

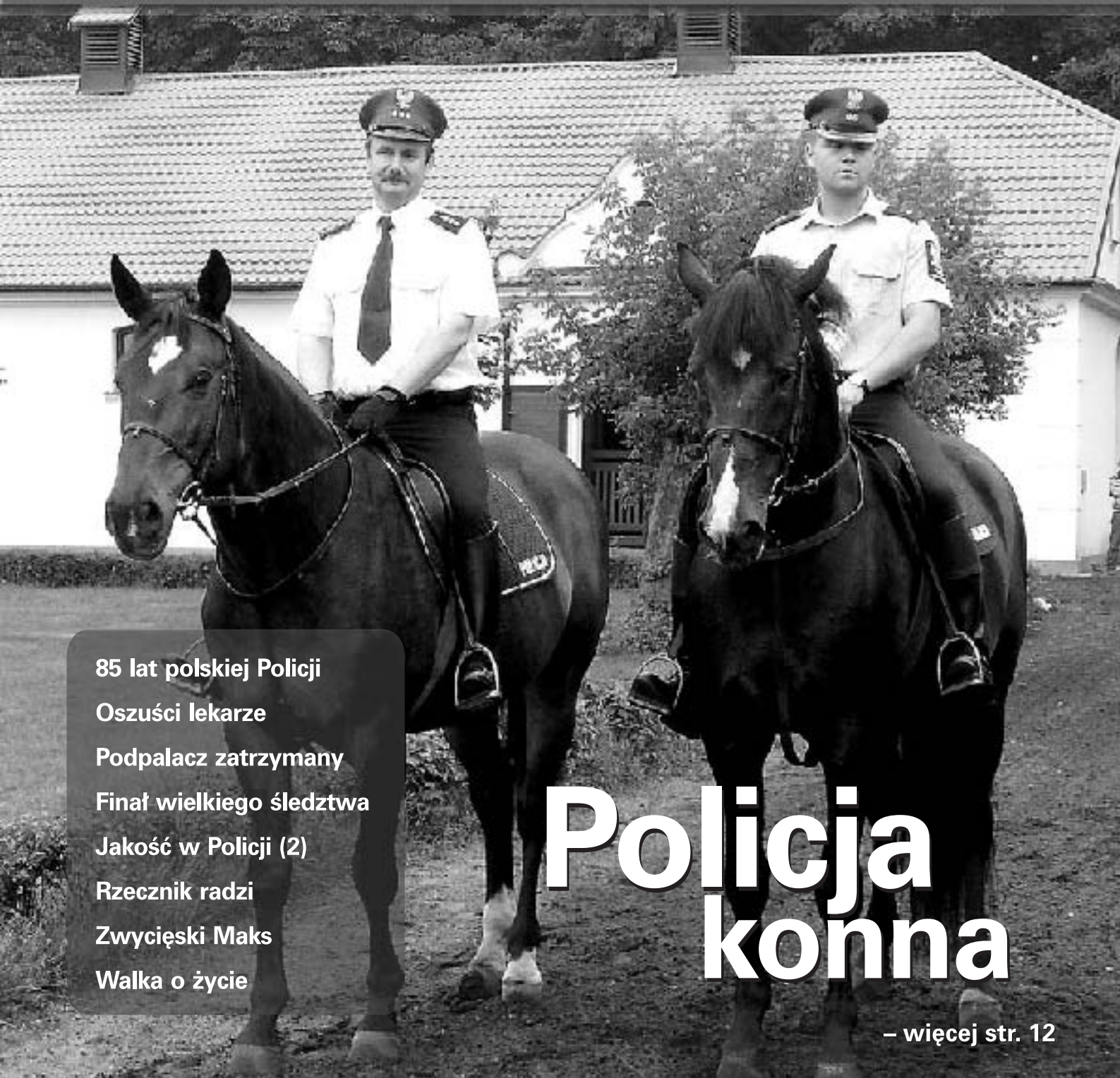
POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 7-8 (44)
Lipiec-Sierpień 2004 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji



85 lat polskiej Policji
Oszuści lekarze
Podpalacz zatrzymany
Finał wielkiego śledztwa
Jakość w Policji (2)
Rzecznik radzi
Zwycięski Maks
Walka o życie

Policja konna

– więcej str. 12

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprawdane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Radom, Kozienice, 11.08.2004, godz. 15:30 – Policjanci Wydziału dw. z Korupcją mazowieckiej KWP zatrzymali lekarza kardiologa - ordynatora oddziału wewnętrznego Szpitala Powiatowego w Kozienicach (49 l.). Mężczyzna podejrzewany jest o przyjmowanie korzyści majątkowych od swoich pacjentów w związku z wykonywaną funkcją publiczną, tj. o przestępstwo z art. 228 par. 1, zagrożone karą pozbawienia wolności do 8 lat. Śledztwo jest rozwojowe, planowane są dalsze czynności procesowe.

Radom, ul. Krasickiego, 24.07.2004, godz. 01.00 – Kilku sprawców napadło na 25-letniego mieszkańca pow. radomskiego i zażądało od niego pieniędzy na alkohol. Napadnięty został dotkliwie pobity i przewieziony do szpitala. Policjanci zatrzymali jednego ze sprawców – 22-latkę.

Lipisko, 13.07.2004, godz. 6:45 – Policjanci z KPP w Lipsku zatrzymali do kontroli drogowej 33-letnią kobietę. Badanie alkometrem wykazało, że kierująca była pod wpływem alkoholu (1,26 promila). Podczas załatwiania formalności na parkingu przed komendą zatrzymana kobieta usiłowała przekupić policjantów, kładąc im w samochodzie 100 zł. Po podrzuceniu pieniędzy kobieta zaczęła uciekać. Policjanci po krótkim pościgu zatrzymali ją i doprowadzili do komendy jako podejrzaną o wręczenie łapówki.

Kozienice, Radom, 08.07.2004 – Policjanci z Kozienic zatrzymali dwóch mieszkańców Radomia, os. Michałów (23 i 24 lata), którzy w nocy ze środy na czwartek włamali się do sklepu z ekskluzywną odzieżą damską w Kozienicach przy ul. Lubelskiej i ukradli stamtąd odzież i bieliznę damską wartości ok. 50 tys. zł (sukienki, sweterki, biustonosze i majtki znanych firm). Sprawcy odjechali z Kozienic dwoma samochodami – Oplem Omega i BMW.

Kozieniccy policjanci ustalili sprawców tego włamania, odnaleźli na parkingu przy ul. Sobieskiego w Radomiu samochody z ukradzionym towarem i zatrzymali dwóch amatorów damskiej bielizny. Byli oni wcześniej notowani za włamania.

Zyrardów, ul. Okrzei, 5.07.2004, godz. 4:40 – Nieznany sprawca usiłował wymusić od handlującego na rynku 56-letniego mieszkańca Zyrardowa pieniądze. Kiedy mężczyzna odmówił wydania pieniędzy sprawca zdemolował mu stragan i kabinę jego samochodu, a następnie uciekł. Poinformowani o zdarzeniu policjanci zatrzymali podejrzanego o wymuszenie 20-letniego mężczyznę. Osadzono go w areszcie do wytrzeźwienia i wyjaśnienia.

Siedlce, ul. Warszawska, 3.07.2004, godz. 20:00 – 27-letni mieszkaniec powiatu łukowskiego został pobity przez trzech sprawców, którzy ukradli mu telefon komórkowy. Poinformowani o rozboju policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Siedlec (25 i 34 l.) podejrzanych o rozboj.

Nowa Wieś Zachodnia, gm. Olszewo Borki, pow. ostrołęcki, 29.06.2004, godz. 03.00 – Policjanci poinformowani o kradzieży konia z jednego z gospodarstw zatrzymali w pościgu sprawców tej kradzieży (31 i 54 lata). Uciekali oni Starem, w którym oprócz nich jechały jeszcze... dwa konie. Zwierzę-

ta pochodziły z kradzieży. Sprawcy tej nocy ukradli jeszcze jednego konia, jednak zwierzę im uciekło.

Kuczbork, ul. Ogrodowa, pow. żurawicki, 28.06.2004, godz. 19 – Podczas rodzinnej awantury 61-letni mężczyzna został dźgnięty nożem w plecy, a wyniku odniesionych obrażeń zmarł w drodze do szpitala. Policjanci zatrzymali 64-letnią kobietę – żonę zmarłego – jako osobę podejrzaną o popełnienie zabójstwa oraz jej 35-letniego syna.

Wilga, pow. Garwolin, 27.06.2004, godz. 3:30 – W barze dyskoteki przy ul. Stawowej 19-latek z Karczewa umyślnie wprowadził do obiegu fałszywy banknot o nominale 100 zł. Mężczyzna ten został zatrzymany przez policjantów z Wilgi, którzy przeszukali również samochód, którym przyjechał zatrzymany (kierował nim inny mieszkaniec Karczewa) i ujawnili siedem kolejnych banknotów o nominale 100 zł, prawdopodobnie fałszywych.

Zawisty Nadbużne, pow. ostrowski, 26.06.2004, godz. 23.55 – Dwaj sprawcy napadli na 24-letniego mężczyznę, przewrócili go na ziemię i ukradli zegarek. Pokrzywdzony doznał urazów głowy, nosa i klatki piersiowej. Policjanci zatrzymali jednego z napastników, dwudziestoletniego mieszkańca powiatu ostrowskiego. Zatrzymano był nietrzeźwy.

Wierzbica, pow. Radom, 21.06.2004, godz. 19:50 – Policjanci z KMP w Radomiu zatrzymali trzech złodziei samochodowych, którzy ukradli w Puławach tego samego dnia rano sam. osobowy Audi 80. Podjęte czynności procesowe doprowadziły również do ujawnienia dwóch samochodów z przerobionymi polami numerowymi (Polonez i Cinqcento). Samochody zostały zabezpieczone na parkingu strzeżonym, a złodziei zatrzymano w policyjnym areszcie.

Ciechanów, 21.06.2004, godz. 17:30 – Dwaj nieletni (16 lat, zam. Ciechanów) użyli przemocy wobec 15-latkę, któremu ukradli telefon komórkowy. Ci sami spraw-

cy kilkanaście minut później usiłowali pobić i okraść 14-latkę. Po zgłoszeniu przestępstwa patrolowi Policji policjanci zatrzymali pierwszego ze sprawców.

Radom, ul. Warszawska, 20.06.2004, godz. 00:40 – Dwaj sprawcy uderzyli pięścią w twarz mieszkańca Radomia (41 lat) i usiłowali ukraść jego rower i torbę z zakupami. Podczas szamotaniny sprawcy zostali zatrzymani przez patrol Policji. Zatrzymani to dwaj mieszkańcy Radomia w wieku 36 i 45 lat.

Siedlce, ul. Kochanowskiego, 20.06.2004, godz. 03:20 – Trzej dwudziestoletni mężczyźni zostali pobici na ulicy przez trzech sprawców, którzy ukradli uszkodowanemu również telefon komórkowy. W wyniku podjętych czynności policjanci z KMP Siedlce już po kilku godzinach zatrzymali pierwszego ze sprawców napadu.

Wyszaków, ul. Pułtуска, 20.06.2004, godz. 04:00 – Mieszkaniec Wyszaków (21 lat) został pobity przez czterech nieznanymi sprawców, którzy ukradli mu również rower górski. Po złożeniu zawiadomienia o przestępstwie policjanci z KPP Wyszaków zatrzymali wszystkich czterech sprawców kradzieży i pobicia, skradziony rower odzyskano. Wszyscy sprawcy byli nietrzeźwi (26, 21, 17 lat i jeden nieletni 16 lat).

Radom, 18.06.2004 – Dwaj sprawcy obezwładnili 16-letniego radomianina, po czym skradli mu telefon komórkowy i zegarek. W wyniku penetracji terenu policjanci zatrzymali sprawców: 19-letniego i 21-letniego. Obaj są mieszkańcami Radomia.

Wójtówka, pow. Sochaczew, 18.06.2004 – Dwaj maskowani sprawcy groźbami doprowadzili do stanu bezbronności pracownika stacji paliw, po czym ukradli pieniądze i oddalili się szarym Polonezem bez przedniej tablicy rejestracyjnej w kierunku Warszawy. Policjanci z KPP Warszawa Zachód zatrzymali samochód oraz jednego ze sprawców. Drugi ze sprawców widząc policyjną blokadę wyskoczył z samochodu i uciekł. Postępowanie prowadzi KPP Sochaczew.

Kamyk w garści

W dniach 22-25 czerwca 2004 roku na terenie Pułtuska, Ciechanowa i Warszawy przeprowadzono realizację, której uwieńczeniem było rozbitcie grupy przestępczej produkującej i rozprowadzającej narkotyki. Realizację przeprowadzili policjanci z Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu i z KPP w Pułtusku, na podstawie materiałów postępowania dotyczącego grupy przestępczej kierowanej przez Adama K. pseudonim „Kamyk” i handlu narkotykami na terenie m.in. Ciechanowa i Pułtuska.

W wyniku podjętych wspólnie z KPP w Pułtusku działań zatrzymano osiem osób podejrzewanych o m.in. nielegalne prowadzenie uprawy konopi indyjskich, handel narkotykami oraz posiadanie broni i amunicji. Adamowi K. przedstawiono zarzuty handlu narkotykami i kierowania od października 2001 roku zorganizowaną grupą przestępczą. Czterem osobom przedsta-

wiono zarzuty prowadzenia w miejscowości Gzowo uprawy konopi indyjskich, handlu narkotykami w znacznych ilościach, posiadania narkotyków oraz nielegalnego posiadania broni palnej i amunicji.

Podczas przeprowadzonych przeszukań zabezpieczono m.in.: ok. 50 g amfetaminy, ok. 40 g suszu konopi indyjskich przygotowanego do sprzedaży, 5 jednostek broni gazowej z amunicją ostrą i gazową, samochód osobowy Renault Laguna z przerobionymi numerami nadwozia oraz podrobione ubezpieczenie OC, ale przede wszystkim zlikwidowano uprawę konopi indyjskich składającą się z 227 krzewów. Ujawniono też nielegalne przyłącze energii elektrycznej zasilające tę uprawę, środki chemiczne i zapiski dotyczące sposobu uprawiania. Zebrano również materiał procesowy pozwalający na zatrzymanie i przedstawienie zarzutów kolejnym osobom, w tym osobie mającej związek z uprawą konopi. (tk)

Mamy go!

Radom, Lubartów (woj. lubelskie), 06.08.2004, godz. 13:00 - Mazowieccy policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu zatrzymali 37-letniego Leszka S. z powiatu siedleckiego podejrzanego o dokonanie pięciu zabójstw i napad na bank. Leszek S. ukrywał się od sześciu lat i był poszukiwany listem gończym. Został zatrzymany w piątek po południu w Lubartowie w woj. lubelskim.

Zatrzymany zaczynał przestępczą działalność od napadów na sklepy spożywcze w okolicach Siedlec. Na początku lat 90. razem z bratem Piotrem zaczął kierować kilkunastoosobową grupą, która m.in. dokonywała wymuszeń haraczy i podpaleń domów. 15 września 1997 r. grupa napadła na dom zamożnej rodziny w Feliksinie koło Garwolina na Mazowszu. Napastnicy weszli do domu przez okno i torturowali małżeństwo i ich czwórkę dzieci. W pewnej chwili jednemu ze sprawców spadła z twarzy kominiarka i to wystarczyło, aby zginęło dwóch braci z napadniętego domu. W lipcu 1998 r. Leszek S. brał udział w zabójstwie mężczyzny, który wszedł na drogę braciom S. i dużo wiedział o działalności ich grupy. Mężczyzna ten przeżywał akurat w towarzystwie innego mężczyzny i kobiety, więc zabito całą trójkę. W sierpniu 1998 r. Leszek S. uczestniczył w napadzie na bank w Ostrołęce na Mazowszu. Trzy razy strzelił do ochroniarza, który jednak przeżył. Napastnicy skradli z banku ponad 100 tys. zł.



Po lipcowych zabójstwach policjanci ustalili wkrótce skład grupy i wyłapali kolejnych jej członków. Brat Leszka S. został skazany na karę dożywocia.

Leszek S. został zatrzymany przez policjantów z grupy ds. poszukiwań w mazowieckiej komendzie. Zatrzymano go na ulicy w Lubartowie, z dala od przechodniów. Dwaj policjanci z SSAT w cywilnych ubraniach podjechali cywilnym samochodem i sprawnie go obezwładnili. Kolejnych kilka godzin to poszukiwania zapasowej kryjówki przestępcy, uwięzione sukcesem. Po przetransportowaniu do Radomia nr 1 z krajowej listy poszukiwań nadzwyczajnych został przekazany Prokuraturze Okręgowej w Siedlcach.

Tadeusz Kaczmarek

Chorzy na niby

Policjanci z Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą Komendy Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu zatrzymali właściciela i dwóch lekarzy Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej z terenu Radomia, którym przedstawiono zarzuty wyłudzenia z Mazowieckiego Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia zs. w Warszawie kwoty ponad pół miliona złotych.

Zatrzymanie było efektem śledztwa prowadzonego przez policjantów w/wym. Wydziału pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

W trakcie prowadzonych czynności ustalono, że w/wym. NZOZ realizował kontrakt z Mazowiecką Kasą Chorych (NFZ) na świadczenie usług medycznych.

W składanych do NFZ raportach statystycznych, zestawieniach i rachunkach wykazywane były świadczenia medyczne (wizyty specjalistyczne i badania), których faktycznie nie wykonano.

Istniejące nieprawidłowości wynikające z realizacji kontraktu potwierdzono podczas czynności kontrolnych prowadzonych przez NFZ. Dotychczas przedstawiono zarzuty trzem osobom. W stosunku do zatrzymanych skierowano wnioski dotyczące zastosowania poręczenia majątkowego, zajęcia mienia oraz aresztu tymczasowego. 22 lipca 2004 roku Sąd Rejonowy zastosował areszt wobec jednego z lekarzy na okres 2 miesięcy. W sprawie prowadzone są dalsze czynności.

(ipa)

Olej spod ziemi

Policjanci Wydziału dw. z PG KWP zs. w Radomiu z Sekcji PG w Siedlcach, wspólnie z inspektorami Inspekcji Handlowej w Warszawie, przeprowadzili 23 czerwca kontrolę stacji paliw w Łosicach, należące do SKR w Łosicach, a wynajmowanej przez pewnego mężczyznę z Kołobrzegu. Okazało się, że pod ziemią ukrytych jest pięć zbiorników bez dystrybutorów o pojemności około 30.000 litrów, w których wytwarzany był olej do silników diesla. Taki sfałszowany olej napędowy uzyskuje się poprzez mieszanie taniej ropopochodnej substancji (zawierającej różne frakcje ciężkie i smołę) z różnego rodzaju środkami chemicznymi, których zadaniem jest „zmiękczenie” ciężkich frakcji. Ropa z tej nielegalnej mieszalni była następnie rozprowadzana poprzez sieć innych, tanich stacji paliw. Policjanci na terenie stacji ujawnili również sto ton parafiny w postaci białego proszku, która dodawana jest przez oszustów do pełnowartościowego oleju napędowego. Inspektorzy Inspekcji Handlowej przeprowadzili badania „paliwa” oferowanego w tej stacji paliw i okazało się, że wydzieliła się z niego parafina. Po wkroczeniu kontrolerów na stacji został tylko jeden pracownik, natomiast „prezes” uciekł w pole, lecz wkrótce został zatrzymany. Organizatorom procederu grożą kary grzywny w wysokości setek tysięcy złotych. *(tk)*

Lewa kasa

Ponad 300 fałszywych banknotów dwudziestozłotowych posiadali przy sobie w chwili zatrzymania przez policję dwaj szesnastolatki.

Do zatrzymania doszło 19 lipca w Łochowie (pow. węgrowski). Policjanci z KPP w Węgrowie ustalili, że zatrzymani nieletni otrzymywali fałszywki od Roberta N. (19 l.). Podczas przeszukania jego mieszkania policjanci ujawnili sprzęt komputerowy służący do tworzenia fałszywych pieniędzy. Przed domem zatrzymanego zaparkowany był także Opel z przebitymi numerami silnika, pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży. Policjanci ustalili, że w proceder fałszowania pieniędzy zamieszany był także 19-letni mieszkaniec Wołomina. Jego także zatrzymano. Obecnie trwają policyjne czynności mające ustalić, od kiedy i na jaką skalę trwał przestępczy proceder. *(msz)*



Policjant i polonezy

Jego pomysłowość i inteligencja doskonale zdają egzamin w walce z przestępczością. Ma na koncie wiele spektakularnych sukcesów. Jest pracoholikiem. Zawodowe stresy odciąża grając na zabytkowym pianinie polonezy Chopina.

Mł. insp. Wojciech Wujda od maja br. dowodzi komendą w Wyszkanie. Jest rodowitym krakowianinem. Tam ukończył Wydział Prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, tam też rozpoczął służbę w 1980 od pracy w dochodzeniówce komendy dzielnicowej. Szybko awansował – w 1985 został szefem jednego z krakowskich komisariatów, od 1989 roku przez 10 lat był zastępcą komendanta komendy Kraków Południe. Kolejne wyzwania to tworzenie i organizacja miejskiego sztabu policji w KMP Kraków. W 2003 roku mł. insp. Wujda zostaje zastępcą komendy powiatowej w Olkuszu, a w 2004 roku trafia jako szef do komendy w Wyszkanie. – To trudny teren, blisko Warszawy, przecięty ruchliwymi trasami, w dodatku image



Policji jest tu mocno nadszarpnięty – ocenia. Mimo tego już udało mu się sprawić, że wskaźniki wykrywalności drgnęły w górę, samorządowcy są bardzo otwarci na współpracę z Policją, komendant chwali też przychylne nastawienie policjantów do nowego szefa. Pierwsze zmiany w wyszkowskiej komendzie już zaprowadził. Zreorganizowano służbę kryminalną - większy nacisk położony został na pracę operacyjną „bo chodzi o to, żeby wykrywać, a nie umarzać przestępstwa”. Komendant Wujda stara się o ucywilizowanie jednostki poprzez zainstalowanie tam łączny informatycznych „bo bez tego w XXI wieku policjantowi trudno pracować”. Ciekawostką jest zarządzenie komendanta, by wszyscy policjanci (oprócz operacyjnych) nosili w godzinach pracy mundury, nawet gdy idą coś załatwić poza komendą, np. w prokuraturze. – Od razu rozdzwoniły się telefony od mieszkańców zadowolonych, że w mieście wreszcie widać policjantów. A poza oddziaływaniem prewencyjnym policjanci w mundurze załatwiają niejako „przy okazji” wiele interwencji – opowiada komendant.

Zmiany nastąpiły także w pełnieniu służby w posterunkach – policjanci nie są przypisani do jednego miejsca, tylko wymieniają się w czasie służby z kolegami pilnującymi terenu „po sąsiedzku”. To – zdaniem komendanta – zmniejsza ryzyko jakichkolwiek lokalnych niezdrowych zobowiązań.

Sam Wujda ceni sobie, że jest w Wyszkanie człowiekiem „z zewnątrz”. – Tutaj nigdzie nie bywam, nikogo nie znam – skupiam się na ciężkiej harówce od rana do wieczora, bo chcę dać z siebie wszystko i dobrze wykonać swoją pracę – mówi. Tym budzi szacunek władz miasta i podwładnych. Nie ucieka z miejsca zdarzenia, ostatnio kilka godzin nadzorował działania przy poważnym zdarzeniu trzech ciężarówek na swoim terenie.

Inwencja i zaangażowanie to cechy, z jakich mł. insp. Wujda dał się poznać już w Krakowie.

Te m.in. atuty pozwoliły mu na odniesienie tam wielu spektakularnych sukcesów.

Choćby decyzja o totalnym policyjnym zablokowaniu dwóch wielkich krakowskich osiedli podczas poszukiwań ściganego kilkanaście listami gończymi groźnego ukraińskiego zabójcy „Wowki”. Znalaziono go schowanego w wersalce w jednym z mieszkań, podczas zatrzymywania postrzelił policjanta i sam został zastrzelony przez antyterrorystów. – Obawiałem się tzw. opinii publicznej, ale doceniono tę „męską decyzję” – opowiada Wujda. Inna sprawa – poszukiwania trzyletniej dziewczynki. Codziennie bierze w nich udział ok. 1 tys ludzi. Wujda 10 dni nonstop siedzi w komendzie. Szuka dziecka samodzielnie w kanałach pod Wisłą, tam wpada na pomysł odcumowania barek na rzece. Pomysł kontrowersyjny, ale ... pod jedną z barek znalaziono dziewczynkę, niestety nieżywą.

Kolejne wyzwanie – w Krakowie ginie kilkadziesiąt samochodów dziennie. Jest problem – jest pole do działania. Wujda obmyśla plan „Zamek”, wie o nim tylko komendant wojewódzki. Wszyscy krakowscy policjanci mają się stawić do pracy o 21, na nocną służbę. Pełna konspiracja, żeby nie było przecieków. Każdy dostaje kopertę, a w środku nazwę ulicy. Do rana wszystkie krakowskie uliczki są zablokowane – policjanci wszystkich sprawdzają. Zatrzymują kilku złodziei, znajdują poszukiwanych bandytów. Nie ginie żaden samochód. Akcja jest kontynuowana na poszczególnych osiedlach.

Jak się odpoczywa po takiej pracy? Wykwalifikowany muzyk po szkole muzycznej - klasie fortepianu i trąbki – odpowiada bez wahania. – Gram polonezy Chopina, uwielbiam muzykę poważną – mówi komendant Wujda. Gra na dreźnińskim pianinie z 1874 roku z klawiszami z kości słoniowej. W czasach studenckich był klawiszowcem w profesjonalnej kapeli. Wakacje najchętniej spędza nad morzem. Z propozycji szefowania Policji w Zakopanem zrezygnował, bo ... nie lubi gór.

W stosunku do podwładnych Wujda deklaruje: „Nie jestem aptekarzem, rozumiem moich ludzi i będę o nich walczył”. Dodaje jednak, że Policja musi być uczciwa i przyjazna, budzić szacunek.

Inga Pawłowska

Wielki finał

Śledztwo w sprawie zorganizowanych grup przestępczych dokonujących napadów drogowych w latach 1998-2002 oraz innych przestępstw na terenie całego kraju wszczęto 26 czerwca 2002 roku.

Prowadziła je Sekcja w Płocku Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu i Wydział VI ds. Przestępczości Zorganizowanej Prokuratury Okręgowej w Warszawie. W ramach śledztwa wykorzystano dowody z zeznań świadków koronnych. Śledztwo zakończono sporządzeniem aktu oskarżenia.

Akt oskarżenia obejmuje łącznie 38 osób, z czego w chwili obecnej 31 osób jest tymczasowo aresztowanych, w stosunku do pozostałych siedmiu zastosowano inne środki zapobiegawcze, takie jak dozór policyjny i poręczenie majątkowe.



Aktem oskarżenia objętych jest 13 osób, które miały bezpośredni związek ze strzelaniną w Parolach i zabójstwem podkom. Żaka. Osoby te mają przedstawione zarzuty m.in. dokonania kolejnych 7 napadów, udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, nielegalnego posiadania broni oraz szereg innych drobniejszych przestępstw.

Akt oskarżenia w stosunku do 38 osób obejmuje łącznie 230 zarzutów, w tym:

- kierowanie zorganizowaną grupą przestępczą (art. 258 par. 3 kk) – 2 zarzuty
- udział w zorganizowanej grupie przestępczej (art. 258 par. 2 kk) – 35 zarzutów
- dokonywanie rozbojów drogowych (art. 280 par. 1 i 2 kk) – 124 zarzuty
- porwania dla okupu (art. 252 par. 1 kk) – 6 zarzutów
- nielegalne posiadanie broni (art. 263 par 2 kk) – 13 zarzutów
- paserstwo (art. 291 par. 1 kk) – 40 zarzutów
- inne przestępstwa, w tym posiadania narkotyków, kradzieże, fałszerstwa – 10 zarzutów

W ramach prowadzonego śledztwa wykryto sprawców 30 rozbojów drogowych na kierowcach samochodów ciężarowych, w tym większość na obcokrajowcach z Rosji, Litwy, Estonii, Łotwy, Białorusi i Ukrainy.

Ponadto ze śledztwa wyłączono i przekazano do innych jednostek materiał dowodowy dotyczący dokonania ponad 20 kolejnych napadów. Wyłączono również do innego prowadzenia materiały dotyczące szeregu innych przestępstw, w tym ponad 50 kradzieży samochodów osobowych (z lat 1995-2000) na terenie całego kraju.

nadkom. Tadeusz Kaczmarek

Białe czapki na podium Kolorowy konkurs

St. post. Dominik Koziak i sierż. sztab. Jarosław Smal – obydwaj z KMP Radom – będą reprezentować nasz garnizon na ogólnopolskim finale konkursu „Policjant Ruchu Drogowego 2004”.

Radomianie okazali się najlepsi spośród 28 policjantów drogowki, którzy wystartowali w tegorocznych wojewódzkich eliminacjach konkursu. Na podium stanął również – na miejscu trzecim – ubiegłoroczny zwycięzca sierż. sztab. Bogdan Dobrzeński z KMP Płock.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

- znajomość prawa o ruchu drogowym – sierż. Robert Dawicki – KPP Pułtusk
- znajomość kodeksu karnego, wykroczeń i przepisów służbowych – st. sierż. Marek Brzostek – KPP Ostrów Maz.
- regulacja ruchem na skrzyżowaniu – st. post. Dominik Koziak – KMP Radom
- umiejętność udzielania pierwszej pomocy ofiarom wypadków drogowych

– st. post. Dominik Koziak – KMP Radom

- jazda sprawnościowa motocyklem – sierż. Robert Dawicki – KPP Pułtusk
- jazda sprawnościowa samochodem służbowym – sierż. Piotr Szymaszek – KPP Sochaczew.

Nagrody (puchary, nagrody rzeczowe i pieniężne) ufundowali: Marszałek Województwa Mazowieckiego, Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu, Związek Zawodowy Policjantów Województwa Mazowieckiego, Prezydent Miasta Radomia, Wydawnictwo Grupa Image, Automobilklub Radomski, Stowarzyszenie Alter Ego oraz Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Motorowego.

(ina)

Amator benzyny

Policjanci z mazowieckiej KWP wspólnie z policjantami Sekcji Kryminalnej KMP w Siedlcach zatrzymali 24-letniego mężczyznę podejrzanego o spowodowanie wybuchu i pożaru w jednym z siedleckich sklepów.

Do wybuchu doszło w nocy z 14 na 15 grudnia ubiegłego roku. Jak wynika z informacji uzyskanych przez policjantów w toku śledztwa sprawca wlał benzynę do otworu wentylacyjnego w sklepie, a po chwili podpałił opary. Doszło do potężnej eksplozji, która uszkodziła ten i dwa przyległe sklepy, a także parkujące w pobliżu samochody.

Policjanci wytypowali podejrzanego o to podpalenie, ale śledztwo utrudniły osoby z

najbliższego kręgu sprawcy, które wprowadzały w błąd policjantów udzielając im nieprawdziwych informacji.

15 lipca siedlecki policjanci zatrzymali pięć osób, którym postawiono m.in. zarzuty składania fałszywych zeznań i utrudniania prowadzonego śledztwa. Podczas przesłuchań ww. osób policjanci uzyskali cenne informacje, które pozwoliły na potwierdzenie, że sprawcą podpalenia jest 24-letni mieszkaniec Siedlec. Okazało się, że mężczyzna od marca przebywa za kratkami w areszcie w Żytkowicach.

Na razie nie znamy motywów podpalenia – podejrzany 24-latek odmówił wyjaśnienia tej kwestii.

(msz)

Egzamin z petenta

Na ogólnopolskim finale policyjnych zawodów „Dzielnicy roku” mazowiecką KWP będzie reprezentował mł. asp. Jarosław Pietrzak z KPP w Grójcu, który wygrał wojewódzkie eliminacje konkursu. Razem z nim na finał pojedzie zdobywca drugiego miejsca – mł. asp. Piotr Sałkowski z KMP w Płocku.

O wygraną przez dwa dni w policyjnym ośrodku w Olszynie walczyło trzydziestu policjantów – dzielnicowych – z jednostek podległych mazowieckiej KWP. Funkcjonariusze musieli wykazać się umiejętnościami niezbędnymi w pracy dzielnicowego takimi jak nawiązanie dobrego kontaktu z petentem, szybka analiza sytuacji i wyciągnięcie poprawnych wniosków. Ta wiedza potrzebna im była pierwszego dnia zawodów, podczas symulowanego przyjęcia interesanta. Drugiego dnia eliminacji po-

licjanci zdawali test wiedzy policyjnej, w którym znalazły się m.in. elementy prawa.

Dzielnicy – policjant pierwszego kontaktu – to bardzo ważna instytucja. Świadczą o tym choćby wyniki ankiet przeprowadzonych w ubiegłym roku przez Wydział Prewencji KWP w ośmiu podradomskich powiatach. Mieszkańcy chcą nawiązać z dzielnicowymi bliższy kontakt, móc liczyć na ich pomoc, znać numery telefonów. Konkurs na najlepszego dzielnicowego to sposób na zmobilizowanie policjantów do jeszcze lepszej pracy i zdobywania nowych umiejętności. Zawody mają także pokazać rangę tej policyjnej funkcji.

Zwycięzcy wojewódzkich eliminacji w październiku pojadą do Szkoły Policji w Katowicach, gdzie w finale ogólnopolskim reprezentować będą Mazowsze.

(msz)

Uroczyste wręczenie nagród zwycięzcom konkursu plastycznego pod nazwą „Żyj zdrowo i bezpiecznie” odbyło się 21 czerwca o godz. 13:00 w sali koncertowej UM w Radomiu. Uroczystość była jedną z atrakcji koncertu popularyzującego program prewencji kryminalnej „Bezpieczne Miasto”.

Konkurs, zorganizowany przez Wydział Prewencji mazowieckiej KWP przy współpracy z Kuratorium Oświaty w Warszawie, skierowany był do uczniów szkół podstawowych z 28 powiatów woj. mazowieckiego. Konkurs przeprowadzony był w dwóch kategoriach. Pierwsza – „Codzienna praca policjanta” – skierowana była do uczniów klas I-III. Poświęconą była tematyce codziennej pracy policjanta widzianej oczami dzieci. Temat drugiej kategorii – „Nie uzależnieniem” – adresowano do uczniów starszych klas. Dzieci musiały pokazać w pracach jakie zagrożenie niosą ze sobą uzależnienia.

Podczas trwania konkursu policjanci spotykali się z dziećmi w szkołach i учили ich m.in. jak być bezpiecznym w domu, szkole i na ulicy. Funkcjonariusze informowali także dzieciaki o zagrożeniach związanych z narkotykami i alkoholem.

Patronat nad konkursem objęli Wojewoda Mazowiecki, Marszałek Woj. Mazowieckiego, Mazowiecki Kurator Oświaty, Komendant Wojewódzki Policji zs. w Radomiu i Przewodniczący NSZZ Policjantów woj. mazowieckiego.

(msz)

Lądowy pirat

Gostynińscy i mazowieccy policjanci zatrzymali w podgostynińskiej miejscowości 29-latkę, który m.in. na aukcjach internetowych sprzedawał pirackie oprogramowanie. Ustalenie pirata możliwe było dzięki prowadzonym od pewnego czasu działaniom operacyjnym Policji.

Przeszukanie mieszkania sprawcy potwierdziło przestępczy proceder. Jak ustalili policjanci, fakt nielegalnej dystrybucji programów komputerowych trwał od co najmniej kilku miesięcy. Programy warte kilkaset czy nawet kilka tysięcy złotych były sprzedawane za kwoty kilkudziesięciu złotych. W mieszkaniu podejrzanego zabezpieczono dowody przestępczej działalności, m.in. ponad 1200 płyt z różnymi programami użytkowymi oraz sprzęt komputerowy, na którym kopiowane było oprogramowanie. Wartość zabezpieczonego nielegalnego oprogramowania jest szacowana na co najmniej 500 000 złotych. Gostynińscy policjanci ustalają teraz odbiorców pirackiego oprogramowania, którym najprawdopodobniej będą przedstawione zarzuty paserstwa. Sprawcy nielegalnego kopiowania oprogramowania grozi kara pozbawienia wolności do lat 3, wysoka grzywna oraz przepadek sprzętu komputerowego. Gostynińscy policjanci zapewniali, że to nie ostatni przypadek ujawnienia „lądowego pirata”.

(jb)

Święto w Ciechanowie

25 lipca 2004r. Godzina 13:00. W kościele pod wezwaniem św. Tekli w Ciechanowie ksiądz kanonik Eugeniusz Graczyk rozpoczyna obchody Święta Policji w Ciechanowie uroczystą mszą świętą sprawowaną w intencji funkcjonariuszy Ciechanowskiej Komendy Policji. 14:30. W budynku Starostwa Powiatowego w Ciechanowie przy ul. 17-go Stycznia ciechanowscy policjanci uczestniczą w akademii w czasie, której otrzymują nominacje na wyższe stopnie oraz odznaczenia i nagrody. W uroczystości uczestniczą Komendant Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu generał Wiesław Stach, poseł na sejm RP Zbigniew Siemiątkowski,

przedstawiciele samorządów.

Komendant Powiatowej Policji w Ciechanowie mł. insp. mgr Mirosław Polakowski w swym przemówieniu nawiązuje do historii odnosząc się do chwili obecnej: „...To trudny okres, wymagający od nas wszystkich wielkiego nakładu pracy, bo tylko ona jest gwarancją powodzenia. Dostrzegamy społeczne wyzwania i musimy im sprostać”.

Według Komendanta Wojewódzkiego Policji najwyższą premią dla każdego policjanta jest zadowolenie społeczności lokalnej, której służy każda jednostka Policji i wdzięczność konkretnego obywatela.

(goż)

Cyber drań

W środę 4 sierpnia do gostynińskiej firmy ELBO dotarła mailem informacja o podłożeniu ładunku wybuchowego. Wstrzymana została produkcja, a do pracy przystąpili pirotechnicy i policjanci z PG mazowieckiej KWP w Radomiu, z sekcji zwalczania przestępczości internetowej. Trwające dwa dni ustalenia, przeprowadzane w sieci internetowej i z pomocą operatora sieci telefonicznych, doprowadziły do ustalenia sprawcy, który w czwartek zdążył jeszcze unieruchomić ogólnopolską sieć hipermarketów, a wcześniej kilka innych zakładów i

dworzec PKP w Poznaniu. Wysyłanymi z publicznego telefonu listami od początku sierpnia rozsyłał również listy z pogroźkami i makabrycznymi informacjami do osób, które uważał za swoich osobistych wrogów. Ustalenia policjantów z Radomia pozwoliły na połączenie wszystkich tych gróźb i adresatów w jedną sprawę. Dane przekazane z Radomia pozwoliły zatrzymać 41-letniego mailowego bombiarza w Koninie już w piątek nad ranem. Jak się okazało był w przeszłości już karany za fałszywe alarmy.

(tk)

Peer-to-peer

Funkcjonariusze Wydziału dw. z PG KWP zs. w Radomiu, współdziałając z firmami specjalizującymi się w ściganiu piractwa komputerowego, przeszukali mieszkania czterech młodych mężczyzn, którzy bez wiedzy dostawcy internetowego użyli sieć internetową do rozpowszechniania programów komputerowych (użytkowych i gier), filmów w formacie DivX i nagrań muzycznych w formacie MP3. Programy te były udostępniane przy pomocy ogólnodostępnych bezpłatnych programów do komunikacji sieciowej typu peer-to-peer, takich jak DC++.

Mechanizm naruszeń praw autorskich był następujący. Na czele zhierarchizowanej grupy stał główny administrator („master”) o nicku OP-Promil oraz trzej operatorzy huba o nickach OP-Exec, OP-Pablo i Op-Czarny. Udostępniali oni przestrzeń dyskową swoich komputerów oraz innych użytkowników, umożliwiając w ten sposób pozyskiwanie i rozpowszechnianie w sposób niekontrolowany zainstalowanych na nich treści. W sumie w ramach tego „huba” działało około 300 użytkowników.

W wyniku podjętych 23 czerwca od wczesnych godzin rannych czynności zabezpieczono procesowo 5 zestawów komputerowych i ponad 1000 pirackich płyt CD, CDR i CDRW. Wg oceny agencji (Fota i Hetman) dbających o interesy gospodarcze firm softwarowych Microsoft i

Symantec, wartość zabezpieczonego oprogramowania wg cen producentów wynosi nie mniej niż 100.000 zł. Zrealizowana przez „cyberpolicjantów” sprawa jest pierwszym w Polsce przypadkiem interwencji Policji na łamanie praw autorskich w sieciach typu peer-to-peer.

Tadeusz Kaczmarek

Pudło za ekstazę

Policjanci Sekcji Kryminalnej Komendy Powiatowej Policji w Przysusze rozbili grupę osób, podejrzanych o posiadanie i rozprowadzanie amfetaminy i tabletek ekstazy.

Udowodniono im obrót ok. 0,5 kg amfetaminy i 200 tabletkami ekstazy. Narkotyki te były rozprowadzane na terenie Przysuszy i Rusinowa, przeważnie na dyskotekach i w internatach szkolnych.

W sprawie tej przedstawiono zarzuty 26 osobom, w tym wobec 4 nieletnich materiały przesłano do Sądu Rodzinnego i Nieletnich.

Ujawniono 51 czynów przestępczych popełnionych w okresie od października 2003 do stycznia 2004 roku.

Sąd Rejonowy w Przysusze zastosował areszt tymczasowy wobec ośmiu dorosłych dilerów. Jeden nieletni został skierowany do ośrodka wychowawczego.

(ipa)

Chipy i płyty

Budy Kaleńskie, pow. gostyniński, 24.06.2004: Policjanci Wydziału do walki z Przestępczością Gospodarczą KWP zs. w Radomiu wspólnie z policjantami z Gostynina oraz przedstawicielem firmy FOTA po przeszukaniu jednego z domów ujawnili i zabezpieczyli: ponad 1200 płyt CDR z programami do nauki języków obcych, grammi, filmami DivX i programami komputerowymi bez wymaganych prawem licencji; komputer PC z programami, grammi i filmami bez wymaganych prawem licencji; kilkadziesiąt przekazów pocztowych; programatory do kart czipowych i kartę czipową Cyfry +; dokumentację bankową.

Łączna wartość oprogramowania zainstalowanego bezprawnie na dyskach twardej, zabezpieczonych płytach CDR i komputerach - w ocenie przedstawiciela firm reprezentujących prawa autorskie - wynosi ok. 150 tys. zł. Całkowita suma strat legalnych dystrybutorów nie jest znana i jest przedmiotem dalszych ustaleń.

(ipa)



Była i nie ma

W poniedziałek 7 czerwca 2004 nieznanymi sprawcy ukradli z terenu Warszawa Śródmieście nieoznakowany policyjny samochód służbowy marki Daewoo Nubira, należący do Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu, oddział w Płocku. Samochód ten (koloru ciemnozielonego) ukradziono około godziny 11:00 z rogu ulic Karmelickiej i Miłej. Znajdowały się w nim akta prokuratorskie prowadzonej przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie sprawy poszukiwawczej dotyczącej porwania Krzysztofa Olewnika.

Kradzieży dokonano podczas kilkunastu minut na które policjanci pozostawili samochód bez nadzoru. Komendant Wojewódzkiej Policji polecił przeprowadzenie w tej sprawie czynności wyjaśniających, co do zasadności pozostawienia samochodu z aktami bez nadzoru. Policjanci z KWP i KSP w Warszawie podjęli wszystkie niezbędne czynności, aby odzyskać skradziony samochód i znajdującą się w nim dokumentację procesową. Trwają też prace nad odtworzeniem akt prokuratorskich na podstawie akt kontrolnych Policji.

(tk)

Oceniając jakość (część 2)

Nawiązując do artykułu „Oceniając jakość” z poprzedniego numeru gazety przedstawiamy mierniki i kryteria, służące do sporządzania okresowych ocen realizacji celów strategicznych przez jednostki terenowe garnizonu mazowieckiego.

Należą do nich:

1. Wzrost poczucia bezpieczeństwa osobistego i mienia w społecznościach lokalnych wspierany poszerzeniem kręgu sojuszników w działaniach prewencyjnych i kryminalnych. Stopień jego realizacji badamy przy pomocy następujących mierników wpływających na poczucie bezpieczeństwa mieszkańców:

a)Wskaźnik wykorzystania służb patrolowych określający obecność policjantów komórek patrolowo - interwencyjnych w rejonie służbowym. W tej kategorii miernikiem oceny jest przyjęcie określonego wskaźnika wykorzystania policjantów pełniących służbę patrolowo - interwencyjną za 100 % realizacji tego kryterium ocenego. Odzwierciedleniem stopnia realizacji miernika jest liczba punktów osiągniętych przez jednostkę w badanym okresie, która w tym przypadku wynosi 40.

b)Efektywność wykorzystania służb dzielnicowych w służbie obchodowej określająca obecność dzielnicowego w rejonie służbowym. W tej kategorii miernikiem oceny jest przyjęcie określonego wskaźnika czasu służby dzielnicowego w obchodzie za 100 % realizacji tego kryterium ocenego. Stopień realizacji miernika odzwierciedla liczba punktów jakie osiągnęła jednostka w badanym okresie. W tym przypadku liczba punktów wynosi 40.

c)Wskaźnik zagrożenia przestępstwami o charakterze kryminalnym na 10.000 mieszkańców. W tej kategorii miernikiem oceny jest przyjęcie określonego wskaźnika zagrożenia przestępstwami o charakterze kryminalnym na 10.000 mieszkańców za 100 % realizacji tego kryterium ocenego. W tym przypadku odzwierciedleniem stopnia realizacji miernika jest liczba 60 punktów osiągniętych przez jednostkę w badanym okresie.

d)Wskaźnik zagrożenia wypadkami drogowymi na 10.000 mieszkańców. Jest obiektywnym narzędziem służącym do zobrazowania rzeczywistego zagrożenia występującego na terenie każdego z powiatów w ruchu drogowym, bez względu na liczbę ludności. W tej kategorii miernikiem oceny jest przyjęcie określonego wskaźnika zagrożenia wypadkami drogowymi na 10.000 mieszkańców za 100 % realizacji

tego kryterium ocenego. Stopień realizacji miernika odzwierciedla liczba punktów jakie osiągnęła jednostka w badanym okresie, która w omawianym przypadku wynosi 60 punktów.

2. Realizacja oczekiwań społecznych w zakresie jakości obsługi przez Policję, kształtowanie właściwych relacji w stosunkach policjant - obywatel, podejmowanie działań na rzecz wzrostu zaufania społecznego do Policji i poprawy jej wizerunku.

Stopień jego realizacji badamy przy pomocy następujących mierników:

a)Ilość skarg, w tym potwierdzonych złożonych przez obywateli na policjantów danej jednostki Policji. Miernikiem oceny jest ilość skarg złożonych i potwierdzonych w stosunku do liczby policjantów danej jednostki Policji. Liczba punktów jaką może osiągnąć jednostka za stopień realizacji miernika wynosi 20.

b)Średni czas dojazdu na interwencję. W tej kategorii miernikiem oceny jest przyjęcie średniego czasu dojazdu na interwencję na terenie garnizonu mazowieckiego za 100 % realizacji tego kryterium ocenego. Odzwierciedleniem stopnia realizacji miernika jest liczba punktów osiągniętych przez jednostkę w badanym okresie, która w tym przypadku wynosi 25.

c)Jakość obsługi obywatela przez policję. W tej kategorii ocena dokonywana jest w oparciu o wyniki badań ankietowych, przeprowadzanych przez policjantów wśród osób odwiedzających jednostkę Policji. Ankiety przeprowadzane są w sposób ciągły i oceniane w okresach kwartalnych. Stopień realizacji miernika odzwierciedla liczba punktów osiągniętych przez jednostkę w badanym okresie wynoszącą w tym przypadku 80.

d)Poziom zadowolenia policjanta danej jednostki z wykonywanej pracy. Odzwierciedleniem stopnia realizacji miernika jest liczba punktów osiągniętych przez jednostkę w badanym okresie, która w tym przypadku wynosi 30.

W każdym przypadku za każdy procent powyżej przyjętego procentowego wskaźnika tzw. „progu satysfakcji”, przyznawany będzie 1 punkt dodatni, natomiast za każdy procent poniżej przyjętego procentowego wskaźnika, przyznawany będzie punkt ujemny.

Cdn.

kom. Tomasz Cybulski

Z warsztatu rzecznika...

Złożoność zagadnień i współzależności określanych skrótkowo public relations może przyprawić o zawrót głowy. Komunikacja wewnętrzna, wizerunek medialny, tworzenie lobby, przekonywanie elit, stosunki pomiędzy pracownikami - o niektórych z tych czynników już pisaliśmy.

Tak naprawdę najważniejsze są jednak relacje bezpośrednie z obywatelem załatwiającym swoje sprawy w instytucji, a co za tym stoi stosunek urzędnika do swoich obowiązków i do zagubionego i czasem wystraszonego człowieka, usiłującego z twarzą znaleźć się w nowej sytuacji. Jeżeli dana osoba wyjdzie niezadowolona, z niezadowoloną sprawą i z uszczerbkiem swojego ego, to pewnym jest, że jej zdanie o tej instytucji będzie jak najgorsze i **podzieli się nim z innymi, czasem także z dziennikarzami.**

Współpraca Policji ze społeczeństwem jest czynnikiem niezbędnym dla jej skutecznego działania. Z punktu widzenia społecznego najważniejszą sferą działania Policji jest wykrywanie przestępstw i ściganie ich sprawców. Z kolei z danych statystycznych i badań kryminologicznych wynika, że około 20-35 % osób podejrzanych o popełnienie przestępstwa w podstawowych kategoriach kryminalnych (zabójstwo, rozbój, kradzież z włamaniem, gwałt) zostaje ustalonych dzięki wskazaniu osoby zawiadamiającej o przestępstwie. Ale przeciągająca się procedura, nierozumiejący ludzkich spraw przesłuchujący, konfrontacja z podejrzanym, wciągnięcie nazwiska do kartotek i zwolnienia z pracy na kolejne odraczane procesy sądowe to **hamulce powstrzymujące przed zgłoszeniem przestępstwa lub byciem świadkiem.** To, jak ofiary przestępstw lub świadkowie zostaną potraktowani w całym ciągu kontaktów z wymiarem sprawiedliwości, bardzo silnie zaważy również o opiniach przez nich upowszechnianych w kręgach znajomych.

Naiwnym uproszczeniem jest twierdzenie, że poziom zaufania oraz oceny Policji i policjantów zależą od kilku artykułów w prasie. Gdyby to było tak proste, to wszystkie instytucje w państwie miałyby wskaźniki bliskie 100%. Teoria public relations pokazuje, że najsilniejsze są opinie przekazywane z ust do ust, gdy w interakcji personalnej dany punkt widzenia jest ugruntowywany przy pomocy wszystkich kanałów komunikacji międzyludzkiej, gdy wykorzystywana jest także komunikacja pozawerbalna, np. język gestów, mimiki i wiarygodność danej osoby. Przekaz medialny ma znacznie mniejszą siłę oddziaływania i jeżeli nie zgadza się z wewnętrznym przekonaniem odbiorcy, to jest po prostu odrzucany. A media, które funkcjonują przeciw w konkretnych realiach i którym chyba najbardziej zależy na wiarygodności, nie mogą w tych warunkach przekazywać opinii niezgodnych z ogólnie przyjętymi. Dlatego proces poprawy wizerunku musi być prowadzony we wszystkich kierunkach naraz. Przypomina to budowanie wałów przeciwpowodziowych. Wysoki wał ochronny w jednym miejscu ładnie wygląda, ale woda przerwie go i tak w najsłabszym miejscu. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest równoczesne podwyższanie takiego wału na całej zagrożonej długości, na wszystkich frontach jednocześnie.

I tak na marginesie: chciałoby się zaprosić jednego z drugich teoretyka na terminowanie do Zespołu Prasowego. Ciekawe jak długo potrafiłby wytrzymać, przestrzegając rzecz jasna standardów kontaktowania się z ludźmi i realizując misję całej instytucji, a nie swój malutki interesik.

nadkom. Tadeusz Kaczmarek





Święto

85 lat istnienia



Msza święta z udziałem Biskupa Stefana Świątka Święta Policji. Z tej okazji prawie tysiąc otrzymało nominacje na wyższy stopień, krzyżami zastugi, medalami lub odznakami.

W 1919 roku ustawą z 24 lipca Sejm powołał do życia Policję Państwową, której zadaniem stała się ochrona bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Ustanowienie Święta Policji w rocznicę przyjęcia ustawy o Policji Państwowej jest nawiązaniem Policji współczesnej do jej międzywojennej poprzedniczki. Dziś Święto Policji jest dla wszystkich funkcjonariuszy uhonorowaniem ciężkiej i pełnej poświęceń pracy. Przypomina także o randze zawodu.

Tegoroczne obchody rozpoczęły się 23 lipca od mszy świętej, koncelebrowanej w radomskim Kościele Garnizonowym. Tego samego dnia policjanci w OW „Olszynka” odebrali nominacje i odznaczenia z rąk nadinsp. Wiesława Stacha, Komendanta Wojewódzkiego Policji w Radomiu. Za osiągnięcia w pracy zawodowej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski został odznaczony jako jeden z trzech insp. Edward Małecki – Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji. Za szczególne zasługi Złotym Krzyżem zostało odznaczonych 13 policjantów Garnizonu Mazowieckiego. Złotą odznaką „Zasłużony Po-

Policji 2004

ia Polskiej Policji



Magdalena Siczka rozpoczęła tegoroczne obchody Święta Policji w Garnizonie Mazowieckim, a prawie dwustu zostało odznaczonych i „Zasłużony Policjant”.

„Zasłużony Policjant” otrzymał m.in. podinsp. Zbigniew Dygas, zastępca naczelnika Inspektoratu KWP. Kom. Małgorzata Romanowska, kierownik Policijnej Izby Dziecka w Radomiu była jedyną kobietą, która w tym roku otrzymała Srebrną odznakę „Zasłużony Policjant”. Na stopień inspektora Policji nominacje otrzymało ośmiu mazowieckich policjantów, w tym komendanci powiatowi z Lipska, Koźienic i Białobrzegów. Awans na nadkomisarza otrzymał także Tadeusz Kaczmarek, Rzecznik Prasowy mazowieckiej KWP.

Odnoszonym i awansowanym gratulował m.in. Józef Oleksy – Marszałek Sejmu RP i Leszek Mizieliński – wojewoda mazowiecki. Marszałek Oleksy przypomniał policjantom o tym, że ich głównym zadaniem i nadrzędnym celem jest służba polskiemu społeczeństwu. Mazowieckim funkcjonariuszom życzył także zawodowego spełnienia i radości z pełnienia tej szczytnej misji.

Po części oficjalnej policjanci wspólnie z zaproszonymi gośćmi zasiedli przy stołach, o które zadbał jak zwykle Zarząd Wojewódzki NSZZP naszego województwa.

Magdalena Siczek-Zalewska



Stawiam na Maksa

Z sierżantem sztabowym Arturem Putonem z Komendy Powiatowej Policji w Lipsku, który wraz ze swoim psem Maksem po raz trzeci wygrał eliminacje wojewódzkie Kynologicznych Mistrzostw Polski, rozmawia Piotr Kutowski, dziennikarz radomskiego „Echa Dnia”.

Jak się naprawdę nazywa pański pies – w komunikatach wymieniane jest imię Majdak, pan natomiast mówi o nim Maks...

Majdak to oficjalna, służbowa nazwa, nadana mu w policyjnej szkole psów w Sułkowicach. Ja dałem mu prywatnie imię Maks i tak już zostało.

Kiedy się poznaliście?

W 1998 roku, kiedy Maksa przyjmowano do szkoły. Pojechałem tam razem z policjantami, którzy koordynują działania psów na terenie garnizonu mazowieckiego. Tam, razem z nimi, wybierałem psa. Jako młody policjant zostałem przewodnikiem i miał to być mój pierwszy podopieczny.

To była miłość od pierwszego spojrzenia?

Można tak powiedzieć. Do wyboru było bardzo dużo psów, ten najbardziej spodobał mi się z wyglądu a widząc, jak wykonuje ćwiczenia od razu zauważyłem, jak dużo już wtedy potrafi.

Dużo czasu zajęło wam wzajemne poznanie?

Pierwsze osiem dni to przyzwyczajanie psa do przewodnika i przewodnika do psa. Jest to konieczność, bo psy trafiają do szkoły mając już skończony rok.

Na czym polega przyzwyczajanie?

Podstawą jest osobiste karmienie. Musiałem na początku go przekupywać, byśmy się polubili.

Szczerzył na pana kły?

Nie, nigdy mu się to zdarzyło by na mnie warczał, szcekał lub nie chciał wpuścić do kojca.

Proszę krótko scharakteryzować Maksa

Bardzo inteligentny, potrafi nie tylko wykonać wiele poleceń, ale robi to z ochotą.

Zaskoczył kiedyś czymś pana?

Służymy razem już sześć lat, znamy się bardzo dobrze, ale do tej pory zaskakuje mnie jedynie tym, że nawet najtrudniejsze

i najbardziej dla niego niewdzięczne polecenia wykonuje szybko, zdecydowanie i bez przymusu.

W ilu akcjach razem uczestniczyliście?

W wielu. Były i tropienia i rozpraszenie tłumu i nawet lekcje pogładowe dla dzieci.

Najtrudniejsza z akcji?

Na szczęście nie dochodziło do dramatycznych wydarzeń, pies nikogo nie pogryzł, nie został też przez nikogo zraniony. Zdarzyło się natomiast kilka tropień, gdzie nikt nie dawał nam już większych szans na sukces, okazywało się jednak, że pies odnajdywał daną osobę.

W czasie tropienia nie tylko pies musi się wykazać kondycją, ale również i jego przewodnik. Dużo pan trenuje?

Rzeczywiście, przewodnik musi cały czas biec za psem, trzymając go na linie i kontrolując jego działania. Trenuję razem z Maksem, bo kondycja musi być.

Jak to jest z agresją psa? Łatwo ją stłumić?

Na początku jest to bardzo trudne ćwiczenie, ale teraz całkowicie panuję nad agresją Maksa, jest ona kontrolowana i natychmiast zaprzestanie gryzienia, jeśli dostanie ode mnie takie polecenie.

Czy były już sytuacje, że Maks warował już przy czymś gardle?

Miałem dwa takie przypadki, ale skończyło się bardzo dobrze i nikt nie doznał uszczerbku na zdrowiu.

Ludzie boją się policyjnych psów?

Tak, zresztą niedawno podczas rozróby na stadionie uciekało przed nim kilkudziesięciu pseudo-kibiców. Myślę, że dobrze wyszkolony i właściwie prowadzony pies zastępuje pięciu dobrych policjantów.

Kiedy policyjne psy przechodzą na emeryturę?

Po 9 latach służby. Prawo pierwokupu ma przewodnik, jeśli się na to nie zdecyduje, ogłaszany jest przetarg. Ja na razie nie myślę jeszcze o emeryturze Maksa.

Bywało tak, że Maks chce dominoać nad swoim panem?

Zdarzało się i ciągle się zdarza, ale korekta błędu przynosi od razu skutek.

Co kryje się za tym sformułowaniem? Bicie?

Na psa nie powinno się podnosić ręki, bicie przez przewodnika może oznaczać koniec współpracy. Karą jest na przykład założenie kolczatki.

Od ilu lat startuje pan z Maksem w zawodach?

Od 2000 roku. Zająłem wtedy I miejsce w województwie mazowieckim, sukces ten powtórzyłem jeszcze w 2002 i w tym roku. Moim zdaniem największym jednak sukcesem było zajęcie przez nas w finale krajowym



na 51 startujących par szóstego miejsca.

Co jest najtrudniejsze na zawodach?

Wszystkie konkurencje są trudne, bo sędziowie oceniają nie tylko wykonanie pod względem technicznym określonych zadań, ale także zachowanie i moje i psa. Oceniana jest każda komenda i każda reakcja. Błędy powodują obniżenie liczby punktów.

Najlepsi przewodnicy dostają nagrody w postaci pieniędzy czy przedmiotów, jakie nagrody natomiast dostają psy?

Psy nie pracują dla pieniędzy, dostają karmę a największą nagrodą dla Maksa jest moja pochwała, pogłaskanie po głowie czy klatce piersiowej. To sprawia mu największą radość.

Odnosi pan czasami wrażenie, że Maks chciałby coś powiedzieć?

W niektórych sytuacjach na pewno tak, myślę jednak, że i bez tego doskonale się dogadujemy.

Kim dla pana jest Maks?

Bardzo dobrym współpracownikiem, przede wszystkim jednak przyjacielem.

Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

Owczarek niemiecki Majdak razem ze swoim przewodnikiem sierż. sztab. Arturem Putonem z KPP w Lipsku - zwycięzcy wojewódzkich eliminacji Kynologicznych Mistrzostw Polski - będą reprezentować mazowiecką KWP podczas krajowego finału, który odbędzie się we wrześniu w Sułkowicach.

Razem z nimi do Sułkowic pojedą z psami sierż. sztab. Leszek Sokołowski z KPP w Przasnyszu i st. post. Mariusz Król z KPP w Sochaczewie.

W kategorii na najlepszego psa - specjalistę do wyszukiwania materiałów wybuchowych - zwyciężył reprezentant KMP w Radomiu (przewodnik st. asp. Robert Gajos).

W wojewódzkich eliminacjach wystartowało 12 przewodników (policjantów z terenu podległego KWP zs. w Radomiu) ze swoimi podopiecznymi - 11 owczarkami niemieckimi i labradorem. Dwa z tych psów specjalizują się w wyszukiwaniu materiałów wybuchowych. Psy podczas zawodów musiały wykazać się wieloma umiejętnościami, takimi jak: tropienie śladów, wyszukiwanie materiałów wybuchowych, musiały także pokonywać tor przeszkód. Sprawdzana była ich agresywność i zdolność jej kontrolowania. Przewodnicy dodatkowo popisali się umiejętnościami strzeleckimi na strzelnicy w Piastowie.

Wrzody, nadciśnienie, zawał - choroby ciała czy duszy? (cz. 1)

Czy możliwe jest żeby nasz stan emocjonalny wpływał na to jakie jest nasze samopoczucie fizyczne? Tak, nie ma wątpliwości co do tego, że myśli i uczucia człowieka mogą zmienić sposób reagowania jego organizmu. Jednym ze sposobów w jaki może on zareagować jest choroba. Przywykliśmy do myślenia, że wrzody czy zawał są chorobami somatycznymi (chorobami ciała), jednak istnieje wiele dowodów na to, że na przebieg, a także fakt wystąpienia tych chorób może wpłynąć stan psychiczny ludzi zapadających na zdrowiu. Dlatego też choroby u których podłoża a również w przebiegu istotną rolę odgrywają czynniki psychiczne (głównie nasze emocje) określa się mianem chorób psychosomatycznych.

Lista tych chorób jest bardzo długa, ale zalicza się do nich przede wszystkim zapalenia jelita grubego, chorobę wrzodową żołądka i dwunastnicy, jadłowstręt psychiczny (anoreksja), astmę, nadciśnienie tętnicze, zawał mięśnia sercowego, otyłość, nadczynność tarczycy, niektóre choroby skóry. Główną rolę w powstawaniu tych zaburzeń odgrywają sytuacje konfliktowe i frustracyjne nazwane ogólnie sytuacjami stresowymi. Rola tych sytuacji sprowadza się przede wszystkim do tego, że wyzwalają one stany przykrego i długotrwałego napięcia emocjonalnego wyzwalającego takie uczucia jak złość, gniew, agresja, smutek, poczucie winy, bezsilność. Uczucia te jeśli się pojawią powodują zmiany w funkcjonowaniu naszego organizmu, ale mają one charakter przemijający. Jednak gdy te negatywne emocje i uczucia trwają długo, są bardzo silne i powtarzają się wielokrotnie mogą ostatecznie doprowadzić do zaburzenia czynności poszczególnych narządów. Dzieje się tak przede wszystkim wówczas, gdy stany te nie zostaną rozładowane, lecz ulegną stłumieniu. W niektórych przypadkach sami powściągamy wzbierające w nas uczucia gniewu lub nienawiści, świadomie hamujemy ich ujawnianie, gdyż potrafimy przewidzieć smutne konsekwencje odsłonięcia naszych prawdziwych uczuć wobec kogoś silniejszego, milczącego. W konsekwencji emocje nie zostają odreagowane, lecz „skierowane ku wnętrzu”. Brak im ujścia w reakcjach słownych czy motorycznych, ale bardzo często możemy też nie być świadomi ich trwania. Stąd właśnie biorą się bóle brzucha, głowy, skoki ciśnienia, bóle w klatce piersiowej a w skrajnych przypadkach zmiany strukturalne w obrębie narządów, czego najlepszym przykładem jest choroba wrzodowa.

Wpływ odczuwanych emocji na funkcjonowanie żołądka zaobserwowano w eksperymencie, którego głównym bohaterem był Tom. Uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi, w wyniku którego utracił przelyk i odżywił się poprzez wprowadzanie pokarmów wprost do żołądka. Pozwoliło to

także bezpośrednio obserwować czynności żołądka. W sytuacjach gdy Tom doświadczał silnego gniewu błona śluzowa żołądka ulegała znacznemu przekrwieniu i wzmacniało się wydzielanie soku żołądkowego. Skurcze żołądka były silne i bolesne a błona śluzowa podatna na urazy mechaniczne powodujące krwawienie. Prowadziło to do ubytków błony śluzowej. Inne zmiany zaobserwowano gdy Tom doświadczał strachu, przygnębienia lub poczucia winy, wtedy czynność żołądka znacznie się obniżała, a błona śluzowa stawała się blada. W eksperymencie zaobserwowano, że doświadczenie silnego gniewu może prowadzić do uszkodzeń błony śluzowej żołądka i rozwoju wrzodów.

Jak powstają wrzody? Żołądek w procesie trawienia pokarmów wydziela dwa silnie działające soki: kwas chlorowodorowy i pepsynę. Żeby żołądek nie strawił sam siebie jego ścianki są pokryte błoną śluzową. Jeżeli jednak w błonie powstaje ubytek (w następstwie procesu trawienia lub przedawkowania alkoholu i aspiryny) a w żołądku jest duża ilość kwasów i mała ilość jedzenia dochodzi do uszkodzenia ścianki i powstaje wrzód odczuwany jako ból o różnym nasileniu. Na powstanie wrzodów szczególnie narażone są osoby konstytucjonalnie podatne, których organizm wydziela zbyt dużo kwasu, a błona śluzowa jest mało odporna i wolno się regeneruje. Wrzody częściej występują u mężczyzn i choć powszechnie kiedyś uważano, że pojawiają się one częściej u osób żyjących pod presją, ambitnych, odnoszących sukcesy to obecnie wielu pacjentów to osoby biedne, nie odnoszące żadnych sukcesów, pochodzące z klas niższych. Choroba ta wyraźnie pojawia się w pewnych rodzinach. Istnieje trzy razy większe prawdopodobieństwo owrzodzeń u krewnych pacjentów u których występują wrzody, a osoby zdrowe z tych rodzin wydzielają więcej soków żołądkowych. Przyczyną są wspólne stresi i wspólne geny posiadane przez członków rodziny.

Równie istotny w powstawaniu owrzodzeń jest stres i doświadczone przez nas stany emocjonalne, głównie lęk. Zaobserwowano, że ludzie którzy pracują w zawodach wywołujących napięcie lękowe (a do takich niewątpliwie zaliczany jest zawód policjanta) wrzody występują znacznie częściej. Związek między lękiem a powstaniem wrzodów jest prosty. Ta przykra, doświadczana przez nas emocja zwiększa wydzielanie soków żołądkowych. Istnieją trzy czynniki, które wpływają na wystąpienie lęku, są to: konflikt, nieprzewidywalność, niemożność kontrolowania zdarzeń. Sytuacje w których z jednej strony dążymy do osiągnięcia wyznaczonego sobie celu a z drugiej wiemy, że jego osiągnięcie wią-

że się z dużymi dla nas kosztami często z przeżywaniem nieprzyjemnych doświadczeń określane są jako konflikt „unikanie - przyciąganie”. Chcemy bardzo coś osiągnąć ale jednocześnie unikamy konfrontacji. Taki stan wywołuje wewnętrzny konflikt i budzi lęk. Podobnie jest w przypadku nieprzewidywalności. Dowody wskazują, że jeżeli nieprzyjemne zdarzenia są sygnalizowane można się przygotować do trudnych wydarzeń i mimo, że występuje u nas przerażenie to wiemy, że kiedy nie ma sygnału to nie ma niebezpieczeństwa i możemy się odprężyć. Kiedy sygnału brakuje boimy się cały czas, lęk nie opada i nie możemy odpocząć i poczuć się bezpiecznie.

Ostatni czynnik niekontrolowalności odnosi się do naszego wpływu na zdarzenia życiowe. O zdarzeniu mówimy, że jest kontrolowane jeżeli przynajmniej jedno z repertuaru naszych zachowań może zmniejszyć wystąpienie tego zdarzenia. W przypadku zdarzeń kontrolowanych mamy poczucie wpływu i kontroli, co nie pociąga za sobą doświadczenia lęku. Odwrotnie jest w przypadku sytuacji na które nie mamy wpływu, nie możemy nic zrobić żeby je zmienić, zaczynamy odczuwać lęk. Niestety te trzy elementy: konflikt, nieprzewidywalność, niekontrolowalność są częstym towarzyszem służby policjanta.

Leczenie wrzodów kojarzy nam się z podawaniem leków, które zmniejszają wydzielanie soków żołądkowych i stosowaniu diety bez palenia, picia alkoholu, kawy i herbaty ale zastosowanie ma tutaj także psychoterapia. Osoby z chorobą wrzodową uczone są w trakcie jej trwania jak odpoczywać, relaksować się, opanować własny lęk i odciąć od zewnętrznych źródeł stresu. Niektóre osoby mogą nauczyć się kontrolowania poziomu wydzielania soków trawiennych.

Patrycja Dominiak

Kolejne zatrzymanie

Policjanci płockiej sekcji Wydziału Kryminalnego mazowieckiej KWP realizując sprawę dotyczącą grupy dokonującej napadów drogowych zatrzymali 51-letniego mężczyznę. Do zatrzymania doszło 12 lipca, w jednej z miejscowo-



ści powiatu płockiego. Podczas przeszukania mieszkania zatrzymanego policjanci zabezpieczyli poporcjowane i przygotowane do sprzedaży narkotyki (m.in. amfetaminę i marihuanę). Policjanci ujawnili również pistolet CZ z pełnym magazynkiem, ostrą amunicją i samochodową lampę sygnalizacyjną.

(msz)

Policjanci w bryczesach

Uroczyste przekazanie umundurowania dla policyjnej drużyny konnej odbyło się 16 lipca (piątek) o godz. 17 w Stadzie Ogierów w Łącku (pow. płocki).

W skład drużyny wchodzi ośmiu policjantów i cztery konie – będą w sezonie wakacyjnym patrolować teren podległy KMP w Płocku. Dotychczas na Mazowszu mundurowych w siodle można było zobaczyć tylko w Warszawie, teraz będzie to możliwe w położonych nieopodal Płocka gminach Łąck i Nowy Duninów. Są to tereny ciekawe turystycznie, policjanka będzie tam miała niewątpliwie sporo pracy, a przy okazji będzie swoistą atrakcją.

Umundurowanie konnego patrolu składa się z rękawiczek, butów krótkich, skórzanych ochraniaczy na buty, bryczesów, kasków ochronnych i czapraków z napisem Policja.

Uroczystego przekazania tych elementów umundurowania dokonał Marszałek Województwa Mazowieckiego.

Organizatorami uroczystości byli mł. insp. Ryszard Kijanowski – Komendant Miejski Policji w Płocku, Wójt Gminy Łąck Zbigniew Białecki i Dyrektor Stada Ogierów Michał Wojnarowski.

(lor)



Świat według Longina

Sierżant Longin Skopek uważa, że świat jest dobry i zły. Dlatego został policjantem. Wychowany w rodzinie, gdzie od małego wpajano mu pewne zasady, głównie te dotyczące moralności, rozumiał, że musi opowiedzieć się po której stoi stronie - dobra czy zła. Wybrał dobro i 7 lipca 1982 roku rozpoczął swoją policyjną służbę. W kompanii patrolowej. Nicco później ukończył w Szczecinie Szkołę Podoficerską, jeszcze trochę później przeniesiono go służbowo do ZOMO, gdzie między innymi pracował przy zabezpieczeniach imprez masowych, meczów, przy zabezpieczeniach trzech papieskich wizyt. Jaka to była praca? Zwyczajnie ciężka. W roku 1996 kolejne przeniesienie służbowe do II Komisariatu Policji KMP. Jest co wspominać i z tamtego okresu, kiedy był pomocnikiem oficera dyżurnego. Jeszcze później zaś, Longin Skopek trafił do SPPP, zachowując przy tym stanowisko referenta recepcji KWP z siedzibą w Radomiu. Od 14 lat można go co dzień „ogłądać” w recepcji w Komendzie Wojewódzkiej. Znają go wszyscy - pracownicy, interesanci i dziennikarze. Awantażowny mężczyzna o znakomitych manierach. Pięknie kłaniający się, udzielający fachowych informacji, jednym słowem właściwy człowiek na właściwym miejscu, odpowiednia wizytówka mazowieckiej Policji. Pan Longin słynie wśród policjantów KWP i tych przyjeżdżających z całej Polski nie tylko z profesjonalizmu widocznego gołym okiem, także z dyskretnej fajeczki popalanej od pewnego czasu, która ma zastępować inny nałóg - papierosa. No i z imieniem, które lubi i dobrze nosi. Z tym jego imieniem związana jest historia rodzinna z hitchcockowskim suspensem. Otóż upodobała sobie je mama Longina, za panięńskich czasów podczas przymusowych robót w Niemczech. Kiedy urodził się syn - imię miał już wybrane. Ksiądz jednak nie zgodził się w ten sposób ochrzcić chłopca, mimo że ten Longin, który przebił Jezusa włócznią, został potem wpisany w poczet świętych. Tak więc małemu na chrzcie świętym dano Stanisław, a w urzędzie zapisano Longin Stanisław Skopek. I to imię tak starannie wybrane przez mamę pana

Longina leży na nim jak ulał.

Pan Longin lubi ludzi. Są dobrzy i źli zarazem, w różnych proporcjach. Właśnie dlatego tak nadają się do lubienia, gdyż ideałów nie ma. Pan Longin lubi wszystkich, nie jednakowo, co to nie, ale uważa, że z każdym należy nawiązać jakiś kontakt, z szacunkiem podejść do każdego, zwłaszcza jego jako policjanta to obowiązuje. Wrogów nie ma żadnych, konfliktów tym bardziej nie. Nie jest przy tym specjalnie miękki, czy fajtlapowaty. Wręcz przeciwnie. Zna swoje policyjne powinności i reaguje prawidłowo. Zdarzyło mu się grzecznie, lecz stanowczo wylegitymować tak zwane osobistości jak chociażby Dyrektora Departamentu z Inspektoratu, czy Preze-



sa Sądu Wojewódzkiego. O takich poczynaniach pana Longina krążą w KWP anegdoty utrzymane w ciepłym tonie. Nie dał się pan Longin sprowokować do rozmowy o przyjaźniach ani o życiu towarzyskim. Powiedział jednakże, że zawodowy honor i poczucie godności nie pozwala policjantom na przebywanie w podejrzanych towarzystwach. Na temat rodziny znacznie bardziej był rozmowny. Sześciu synów i Krystyny i ojciec trojga dzieci. Najstarszy, syn Konrad jest studentem resocjalizacji, Norbert, tegoroczny maturzysta będzie studiował psychologię, no i Kasia - oczko w głowie pana Longina, która ma dopiero 12 lat więc nie wiadomo, jaką drogą życio-

wą pójdzie, natomiast „strasznie rozpieszczona jest przez babcię” mówi pan Longin kręcąc głową, ale uśmiecha się przy tym. „No i przez rodzinne sprawy i obowiązki zaniedbuje się życie towarzyskie, ale cóż wszystko w swoim czasie, teraz jest czas dla rodziny i to jest dobry czas” - uważa pan Longin. Ma swoje hobby czyli sposób na relaks i pracę zarazem, ale innego rodzaju - pszczoły. Od 20 lat prowadzi pasiekę wraz z mamą. Posiadają 8 uli, 10 pszczeleńskich rojów. Od pół roku pan Longin cierpi na przypadłość utrudniającą mu pracę przy pszczołach. Mianowicie jest uczulony na jad pszczeli. Poza ulami zajmuje się działką - takim zwyczajnym, pracowitym obcowaniem z naturą. Bo w pracy obcuje wyłącznie z naturą ludzką. Bardzo różnorodną, ale nie bez znaczenia są tutaj upodobania literackie pana Longina. Bowiernajchętniej czyta książki psychologiczne i prawnicze. Oj, dużo mógłby opowiedzieć o ludziach, którzy przewinęli się przez siedzibę Komendy i o samych murach też nie mało. Pamięta jak szyby leciały z górnych pięter nie za sprawą zawirowań dziejowych, tylko po prostu z potrzeby remontu. „Generał Stach - Komendant Wojewódzki

i jego zastępca - Komendant Małecki to naprawdę dobrzy gospodarze. Mają świadomość, że budynek służący tylu ludziom musi być „zdrowy” i funkcjonalny. Dlatego zlecają sukcesywnie jego remont. Na przykład drzwi wejściowe są już w porządku, większość okien, ścian i ścianek. Dbą o te sprawy Generał Stach, trzeba przyznać” - mówi pan Longin.

Tak, świat jest dobry i zły i ludzie na nim różni, ale też dobrzy i źli. Krótkie życie powinno się przeżywać najlepiej jak człowiek potrafi, żeby inni mieli z niego pożytek - to chyba credo życiowe sierżanta Skopka, zwykłego, niezwykłego pana Longina.

(ena)

Poznali swoje korzenie

Na zaproszenie Mazowieckiej Grupy Wojewódzkiej IPA 12 osobowa grupa amerykańskich policjantów wraz z rodzinami odwiedziła Polskę. Wszyscy policjanci są pochodzenia polskiego i przynależą do Organizacji Polonijnej o nazwie Pulaski Association New York City Police Department. Pomysł przyjazdu do naszego kraju tak licznej grupy narodził się dwa lata temu. Wtedy na zaproszenie Prezydenta RP, do Polski przyjechali ratownicy - policjanci i strażacy- uczestnicy akcji wydobywania ludzi z gruzów zawałonych budynków WTC. Było to dokładnie w pierwszą rocznicę zamachów - 11 września. Pięciu policjantów i dwóch strażaków, w tym - Julian Dwornik - nawiązało kontakt z Przewodniczącą Mazowieckiej Grupy IPA Jolantą Sikorą, który zaowocował powtórnią wizytą.

Pulaski Association New York City Police Department, jest organizacją zrzeszającą policjantów polskiego pochodzenia nie tylko ze stanu Nowy Jork, ale również innych regionów USA. Gościliśmy Keitha Parowskiego - zastępcę Departamentu Biura Szeryfa z Blair County w Pensylwanii wraz z żoną i dwiema córkami, Mar-



tyna Bileckiego z Chicago Police Department wraz z żoną Geroloine, Johna Króla - detektywa 094 Squad z Green Pointu, Alicję Doliński - Police Officer z Queens Task Force, panią Dolores Hau z Mississippi oraz wspomnianego Juliana Dwornika z synem Mateuszem. Julian Dwornik jest detektywem w 094 Squad Green Point Brooklin w Nowym Jorku.

Zadania jakie postawili sobie zrzeszeni policjanci wiążą się przede wszystkim z kultywowaniem polskiej tradycji poprzez spotkania w klubie. W działalność statu-

ową organizacji wpisane są także zbiórki pieniężne na rehabilitację dzieci chorych na serce i fundowanie stypendiów naukowych dla młodzieży.

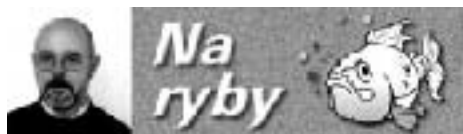
Grupę zakwaterowano w hotelu Chopin w Sochaczewie (posiada status IPA haus), a zwiedzanie rozpoczęło się od miejscowości - Warka (Muzeum Józefa Piłsudskiego). Kolejnym miejscem, które zwiedzali nasi goście była stolica. Po Warszawie przyszedł czas na Jasną Górę. Amerykańscy policjanci uczestniczyli w nabożeństwie poświęconym z zasłonięciem obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej w jasnogórskim klasztorze. Tego samego dnia zwiedzali również Miejsce Pamięci i Muzeum w Oświęcimiu.

Nasi goście odwiedzili także urokliwe Zakopane. Uwieńczeniem pobytu w Polsce było zwiedzanie Żelazowej Woli z Muzeum Fryderyka Chopina i Pałacu w Czerwińsku.

9 kwietnia z nieukrywanym żalem i ze łzami w oczach nasi amerykańscy przyjaciele opuszczali Polskę obiecując, że nie jest to ich ostatnia wizyta w kraju skąd pochodzą ich przodkowie.

Arkadiusz Skrzypczak
Zygmunt Kot

Mazowiecka Grupa Wojewódzka IPA



Metoda bolońska (cd.)

Czas na opis taktyki połowu. Metoda bolońska stanowi niejako połączenie przepływanek odległościowej i przystawki ze spławikiem oraz połowu tyczką. Bolońska otwiera przed wędkującym ogromne możliwości. Zestawem można penetrować łowisko na dowolnie wybranej głębokości, czego nie osiągniemy metodą gruntową lub przystawką ze spławikiem (o czym w kolejnej edycji). Za pomocą odpowiednio prowadzonego zestawu można połować ryby żerujące zarówno w połowie głębokości wody, jak również przy i na dnie. Główny sekret wędkowania po bolońsku polega na umiejętnym doborze proporcji pomiędzy grubością żyłki a obciążeniem spławika. Wiąże się to nierozdzielnie z faktem utrzymywania żyłki pomiędzy spławikiem a szczytówką wędziska ponad poziomem (powierzchnią) wody. Postępowanie takie zapewni błyskawiczną reakcję wędkarza na każde przytopienie antenki spławika. Czym dystans między wędkującym a spływającym z nurtem rzeki spławikiem będzie się powiększał, tym dłuższy odcinek żyłki przy spławiku będzie spoczywał na powierzchni wody. Ze względu na to żyłka nie

może tonąć. W tym celu należy ją pokryć silikonem i dlatego też wędka musi być taka długa - żyłka nad wodą - oto główne założenie tej metody (podobnie jak przy połowie tyczką). Przed rozpoczęciem łowienia należy starannie wygruntować łowisko, a następnie przepuścić przez nie zestaw bez przynęty na haczyku, w celu sprawdzenia czy nie ma w nim zawad. Po wysondowaniu łowiska odkładamy wędzisko i przygotowujemy zanętę. Jak to zrobić - pisałem uprzednio, nie będę Was zanudzał powtórzeniami. Po przygotowaniu zanęty pozostawimy ją w spokoju na około 20 minut. W tym czasie wchłonę wodę, którą ją zwilżyliśmy. Po sprawdzeniu stopnia nawilżenia zanęty można jeszcze dodać wody. Należy jednak uważać, by nie nawodnić zanęty za bardzo, gdyż zbyt mocno rozmożona rozplynie się w czasie opadania na dno i spłynie z nurtem, a za nią ryby. W trakcie „dochożenia” zanęty przygotowujemy stanowisko na brzegu rzeki, a następnie przystępujemy do lepiania kul. Zanęcamy w linii prostej od brzegu tak, aby utworzył się smuga zanętowa o szerokości 50 cm-1 m. Literatura fachowa zaleca, by zanęcać punktowo, ale moim zdaniem umieszczenie kul w jednym miejscu będzie skutkowało zbyt wąską smugą i zbyt szybko spławik wraz z zestawem wydobędzie się poza tor jej działania. Po zanęceniu przygotowujemy zestaw, czyli umieszczamy na żyłce głównej ewentualne dodatkowe śruciny lub oliwki, sprawdzamy raz jeszcze całość i przystępujemy do łowienia. Zestaw zarzuca się lekko pod prąd na odległość uprzednio określonej w czasie gruntowania tak, aby opadł na określoną głębokość na wprost stanowiska wędkarskiego. Teraz nic już nie stoi na przeszkodzie spływu zestawu. Należy pa-

miętać przy tym, że każde nawet najlżejsze przytrzymywanie zestawu powoduje stopniowe zbaczanie spławika i wiszącego pod nim zestawu w kierunku brzegu, dlatego wypuszczany z nurtem rzeki zestaw nie może spływać w nieskończoność. Zwykle po pokonaniu dystansu do 20 m. zestaw należy wyjąć z wody i ponownie umieścić w miejscu pierwotnego umieszczenia go w łowisku - na początku spływu, przed, a właściwie powyżej miejsca zanęcenia. Można wydłużyć drogę przepływu zestawu bez jego zbyt szybkiego zbaczania z kursu.

Mając do dyspozycji dogodny odcinek brzegu rzeki możemy z wędziskiem w dłoni przemieszczać się za spływającym spławikiem. Metoda bolońska jest metodą aktywną i wymusza trzymanie przez cały czas wędziska w dłoni. Poza tyczką i odległościówką na stałe weszła do zawodniczych metod połowu ryb. Doskonale spisuje się w łowieniu rekreacyjnym. Posiada jednak pewne ograniczenie. Jest nim wiatr wiejący w dół rzeki, co przyspiesza spływ zestawu i nienaturalną prezentację przynęty. Wiatr wiejący „pod prąd” stanowi natomiast błogosławieństwo dla wędkujących tą metodą. Żyłka pod wpływem naporu wiatru przytrzymuje spływający spławik, co powoduje, że nie ciągnie on za sobą zestawu i prezentacja przynęty jest bardziej naturalna. Metoda bolońska może być metodą uzupełniającą lub urozmaiceniem naszego łowienia w rzece. Bywa kołem ratunkowym w sytuacjach, gdy inne metody zawodzą lub nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Podobno ryby biorą zawsze, cały zaś problem w tym, że wędkarz nie zawsze potrafi skutecznie „zaprosić je do stołu”.

To na ryby a'la bolognese?

Stalker



Walka o życie

Ewolucja życia jest uzależniona od klimatu Ziemi, na który z kolei największy wpływ ma układ lądów i prądów morskich. Ale to dopiero początek licznych sprzężeń zwrotnych oddziałujących na biosferę. Czynniki takich są setki i czasem wszystkie sprzysięgają się przeciwko życiu, tak jak pod koniec permu.

W pierwszej połowie karbonu (360 - 290 mln lat) często zmieniał się poziom mórz (pod wpływem zlodowaceń), a to powodowało powstawanie licznych płytkich i ciepłych mórz. Duża ilość wilgoci w atmosferze sprzyjała powstawaniu bagnisk i już wówczas wszystkie wilgotne miejsca na Ziemi były zarośnięte wielkimi roślinami nasiennymi, tj. paprociami, skrzypami, widłakami i miłorzębami. Ziemia zaczynała być zieloną, kipiącą życiem planetą, ale świat nieubłaganie się zmieniał. Począwszy od połowy karbonu (ok. 320 mln) wszystkie kontynenty zaczęły tworzyć coraz bardziej ciasny układ, ostatecznie łącząc się w jeden superkontynent zwany Pangea. Przetwał on w tej formie około 150 mln lat, co dramatycznie zaważyło na ziemskim życiu. Klimat stał się bardziej suchy i gorący, co zaowocowało powstaniem wielkich pustyń, obejmujących cały środek wspólnego kontynentu. Zmiana układu prądów, a właściwie brak cyrkulacji wielkich mas wody rozprzeczających ciepło po całej planecie, spowodowała zaostanie klimatu i bardziej drastyczne różnice temperatur pomiędzy strefami; na biegunach rozwijały się wielkie lodowce. Jednak życie tak łatwo nie daje za wygraną i wówczas rozprzeczanie się zaczęły pierwsze rośliny tzw. nagonasienne, nie potrzebujące wilgoci do rozmnażania.

To właśnie **wtedy powstały wiatropylne drzewa**, których potomkami są dzisiejsze sosny, świerki, jodły, tuje, sekwoje i inne.

Trwająca niecałe 50 mln lat dominacja płazów, uzależnionych w każdej fazie życia od wody, dobiegała końca. Przeciż larwy płazów rozwijają się w wodzie i bardziej przypominają małe rybki niż czworonogi, a oddychanie i wchłanianie wody przez dorosłych osobników odbywa się poprzez wilgotną skórę. Bez wody płaz ginie w ciągu kilkunastu godzin. Ale z jednego rzędu płazów rozwinęły się około 330 mln lat temu pierwsze gady. Nową jakością, którą wnosiły gady, było powstanie otaczających zarodek błon płodowych i zewnętrznej, wapiennej skorupki, co uwalniło rozmnażanie gadów od wody. W dziejach świata miliony razy dochodziło do ewolucyjnych radiacji, wynikających z doboru naturalnego i mutacji genów. Tylko niektóre z nich miały szansę na dalszy rozwój, ale dopiero **znalezienie się**

w odpowiednim miejscu i czasie mogło gwarantować sukces. Być może gadiopodobne płazy powstawały wcześniej, lecz nie miały wyraźnej przewagi w wilgotnym świecie kambru. Dopiero suchy klimat narzucony Ziemi przez jeden wielki kontynent Pangea dał szansę gadom, szansę wykorzystaną perfekcyjnie. Zmiana sposobu rozmnażania była dopiero początkiem, kolejne miliony pokoleń owocowały coraz nowszymi rozwiązaniami, **zmieniającymi metabolizm, krwioobieg, budowę skóry i szkieletu.** Nowa budowa gadów i ich metabolizm pozwoliły zasiedlać środowiska zmienionego świata, również te niedostępne dla płazów, powstało przy tym wiele rzędów gadów biorących wielokrotnie we władanie lądy, morza i przestworza.

Wyjątkowym zmianom podlegała przede wszystkim czaszka. U kolejnych pokoleń gadów czaszki stawały się ażurowymi, a przez to lekkimi i elastycznymi konstrukcjami. Czaszka pierwszych gadów (tzw. Anapsida) przypomina kostną puszkę, z otworami na oczodoły i nozdrza. Pracujące wewnątrz mięśnie szczęk mają ograniczoną siłę i uciskają mózg. Do dziś z tej grupy przetrwały tylko żółwie, a w triasie (250 mln) dały one jeszcze początek wielkim gadom morskim: ichtiozaurom i plezjozaurom. Ale prawie równocześnie z początkiem gadów, 325 mln lat temu doszło do najważniejszego i brzemiennego w skutki podziału. Wczesne gady Anapsida dały wtedy początek m.in. dwóm liniom (Synapsida i Diapsida), które początkowo różniły się tylko jednym, małym szczegółem w czaszce - liczbą otworów skroniowych. Wytworzenie się tych otworów było związane z różnicowaniem się mięśni poruszających żuchwy, bowiem szczęki gadów zaczęły się poruszać również w kierunku poziomym, umożliwiając tym samym życie pokarmu. Skutkiem tej różnicy są odmienne budowy czaszek.



Scutosaurus (290 mln) - dwumetrowy gad Anapsida, potężny roślinożerca pokryty kostnymi płytkami.

Synapsida poszły swoją drogą i dały początek gadom ssakokształtnym, a tym samym wszystkim późniejszym ssakom. Budowa czaszki u Synapsida pozwoliła na przekształcenie w kostki słuchowe w uchu wewnętrznym aż trzech kości szczęki. Słuch gadów ssakokształtnych stawał się dzięki temu bardziej wyostrzony niż u rywali, a dawało to dużą przewagę w bezwzględnym świecie końca karbonu i permu. Ssakokształtne wykształciły również cechę diametralnie odróżniającą od innych kręgowców - wyspecjalizowane zęby - czyli siekacze, kły i trzonowce. To pozwalało na zdobywanie bardzo różnorodnego pożywienia. Z kolei Diapsida postawiły na siłę i wyrafinowane szczęki, co będzie widoczne np. u przyszłych dinozaurów i węży (1). Gady Diapsida i Synapsida zaczęły się więc znacząco różnić mając odmienne rodzaje udoskonaleń, które mogły rozwijać niezależnie i które okazywały się na przemian skuteczne w różnych okresach geologicznych. **Woj-**

na, w której stawką było przetrwanie własnego rodu, rozpoczęła się.

Najpierw, w suchym już permie (290 - 250 mln), dominację przejęły gady ssakokształtne. Perm jest trudny do odtworzenia, ponieważ suchy klimat nie sprzyjał powstawaniu skamieniałości, a kryje on wiele zadziwiających zwierząt i świat zupełnie odmienny od naszych wyobrażeń, z prassakami na szczytach piramid pokarmowych. Mające na początku małą przewagę prassaki wytworzyły szybko całe bogactwo form, od zwierząt wielkości świnki morskiej i drapieżników podobnych do tygrysów szablozębnych, po pięciometrowych roślinożerców.



Hylonomus (325 mln) - wczesny gad uważany za pierwszego całkowicie przystosowanego do życia na lądzie

Pod koniec permu **pierwszą dominację ssaków przerwało wielkie wymieranie**, ścierające z powierzchni Ziemi 95% gatunków zwierząt i roślin. Świat sprzed 225 mln lat był już zupełnie inny, pozbawiony dotychczasowych form zwierzęcych i roślinnych, zarówno w morzach

jak i na lądach. Ci co przetrwali mieli do zagospodarowania cały świat. Jednak wymierania są czymś jak najbardziej naturalnym w dziejach życia. Np. spośród 24 znanych rzędów gadów (wliczając tutaj do gadów dinozaurow) w dzisiejszej faunie reprezentowane są już tylko 4 gady rzędy.

Motorem ewolucji były i są relacje ofiara - drapieżnik, drogi jakimi ten wyścig się toczy wytwarzają mutacje i dobór płciowy genów. Wydaje się jednak, że najważniejsza pozostaje arena zmagania, czyli **Ziemia, ciągle zmieniająca się pod wpływem klimatu, układu lądów, aktywności geomagnetycznej, słonecznej i kosmicznej oraz samego życia wreszcie.** Na tej arenie formy lepiej przystosowane wypierają te nie dające sobie rady i słabsze, co z biegiem czasu doprowadziło do większej specjalizacji, doskonałości oraz eskalacji zbrojeń. Superwładca kambru (540 mln) - panujący niepodzielnie przez 20 mln lat anomalokaris - nie wytrzymałby obecnie konkurencji ze zwykłą makrelą. Ale ewolucja trzyma wiele rozwiązań na czarnej godzinie i w przypadku totalnego załamania daje szansę tym z drugiej linii. Również obecnie można spotkać dziwne, wydawałoby się ślepe uliczki ewolucji. Zadziwia dziobak (stekowce), składający jaja ssak z dziobem, ale kto wie, czy w szczególnych warunkach po globalnym wymieraniu właśnie dziobak będzie ostatnią szansą ssaków. Po wymarciu delfinów i wielorybów (Synapsida) wydaje się prawdopodobne, że ich miejsce zajmą pingwiny (Diapsida), czekające w kolejce do panowania w głębinach. Brak żyworodności nie wydaje się tu wielką przeszkodą, wszak będące gadami ichtiozaurow również były żyworodne. Trwające 300 mln lat zmagania pomiędzy dwoma szczepami gadów - Synapsida i Diapsida - nie skończyły się. Ssaki na razie są górą.

Tadeusz Kaczmarek

(1) - Gady Diapsida zapoczątkowały dwie bardzo ważne linie, a mianowicie gady naczelne i tzw. lepidozaurow. Gady naczelne (czyli archozaurow) dały początek krokodylom, dinozaurom i gadom latającym, a lepidozaurow jaszczurkom, mozazaurom i węzom.

Gramy w szachy



W szachach, a zwłaszcza w kompozycji szachowej, jest wiele paradoksów. Dają one piękno szachów. Sama kompozycja szachowa jest nazywana „poezją szachów”. Często w zadaniach szachowych jest znaczna liczba białych biek przy małej liczbie czarnych. W tym numerze przedstawiam sytuację odwrotną. Dużo czarnych biek nie pozwala na obronę cz. Króla, przy czym zamiatowanie go nie jest proste i łączy się z paradoksem.

Rozwiązanie:

Proste 1.e8H? nie prowadzi do celu, co łatwo sprawdzić. Grozi wprowadzić 2.Hf8 lub 2.Hh8, ale po 1... Sd8! mata w 3-ch posunięciach nie ma. Jak więc grać? Do mata w 3-pos. Prowadzi paradoksalne 1.Kg7! z groźbą 2.e8H i 3.Hh8x. Jedyne obroną jest: 1... Wh3, po czym białe dokonują słabej promocji 2.e8s! (to też paradoks, jedyne posunięcie prowadzące do mata w 3 pos.!)



Ernest Giese – Neue Leipziger Zeitung
1935 r., II nagroda – Mat w 3 pos.

2...g3 3.Sf6x. Prawda, że ciekawe? Łatwo sprawdzić, że gdyby 2.e8H/ g3! i mata nie ma! Z szachowym pozdrowieniem

Mł. insp. Marian Frąk

Wiersz

1 sierpnia 1944 roku oddziały Okręgu Warszawskiego AK ruszyły o godz. 17.00 do szturmowania stanowiska niemieckie. Powstańcy wystąpili do walki o niepodległość i wolność, walczyli z niebywałym poświęceniem. Bitwa o Warszawę trwała 63 dni, mimo niedostatecznego uzbrojenia i braku pomocy, czyli przez dwa miesiące w stolicy Polski funkcjonowało wolne państwo polskie.

60 rocznica wybuchu powstania była dla wielu okazją do refleksji i zadumy, nad losem młodych patriotów powstania.

Sen

Miałem dzisiaj sen głęboki.

Nie z tej epoki.

Nawiedziały mnie same mary.

W tym wielkie koszary, pełne wojska.

I szpital polowy.

Wcale nie nowy, z którego słycać było jęki.

Snił mi się krzyk Pańskiej Męki.

I krew spływająca z pokaleczonego czoła,

Na suknię matki, która uratować go nie zdoła.

Rozpaczącej w obliczu śmierci syna swojego,

Nie ukrzyżowanego, za pomocą świecek,

Lecz zabitego przez drugiego człowieka.

W powstaniu. Na wojnie.

Kto teraz pojmie, w świecie szerokim,

Że walczył o Pokój i miłość, o radość

I spokojny mój sen głęboki?

Marek Grzegorz Skóra

1.08.2004 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji

z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59

http://www.kwp.radom.pl,

tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.

Redaguje zespół:

Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek

(redaktor naczelny), Magdalena Siczek-Zalewska

(redaktor prowadzący), Inga Pawłowska,

Marian Frąk,

Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,

www.virgo.net.pl.

Pismo wydawane dzięki pomocy

Fundacji „Bezpieczeństwo”,

Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.

Fraszki

Rozstanie

Kiedyś między nimi
miłość zaiskrzyła...

Po latach Bogini

Prąd im wyłączyła!

Po piłkarsku

W Unii Polska pany!...

Największym panem każdy

Eurodyputowany!

Skutek

Przed wejściem do Unii

Obiecano złote góry...

Mówiono: będzie lepiej

I jest... a że niektórym...

Po wejściu

Z Unią jest tak –

Konsument przyzna –

Miało być lepiej

Na razie... drożyzna!

Nieżyciowość

Jeśli przepisy

są nieżyciowe

wystaw do nich

gołą... głowę!

mł. insp. Marian Frąk

Władze

Co o władzach Radomia

Napisać by można?

Dobre są te władze

- jak kielbasa z rożna!

Skorpion

Humor

Powiedziano-usłyszano

„Piłkarz w rogu – może nie w kozim,

Ale zawsze w rogu...”

- z relacji sprawozdawcy meczu ME w piłce nożnej „Portugalia 2004” Niemcy - Czechy.

wyb. M. Frąk



TO JEST KINO

POZEW
O MIŁOŚĆ

w kinach od: 6 sierpnia 2004

Daniel Rafferty (Pierce Brosnan) i Audrey Woods (Julianne Moore) są nowojorskimi adwokatami. Specjalizują się w sprawach rozwodowych. Na co dzień obserwują jak najgorsze scenariusze z miłością w tle. Oboje są świetni w swojej pracy, choć jeśli chodzi o sposób pracy, są przeciwieństwami. Audrey praktykuje prawo żywcem przeniesione z podręczników. Daniel natomiast doprowadza swoje sprawy do wygranej dzięki dosyć niekonwencjonalnemu podejściu.



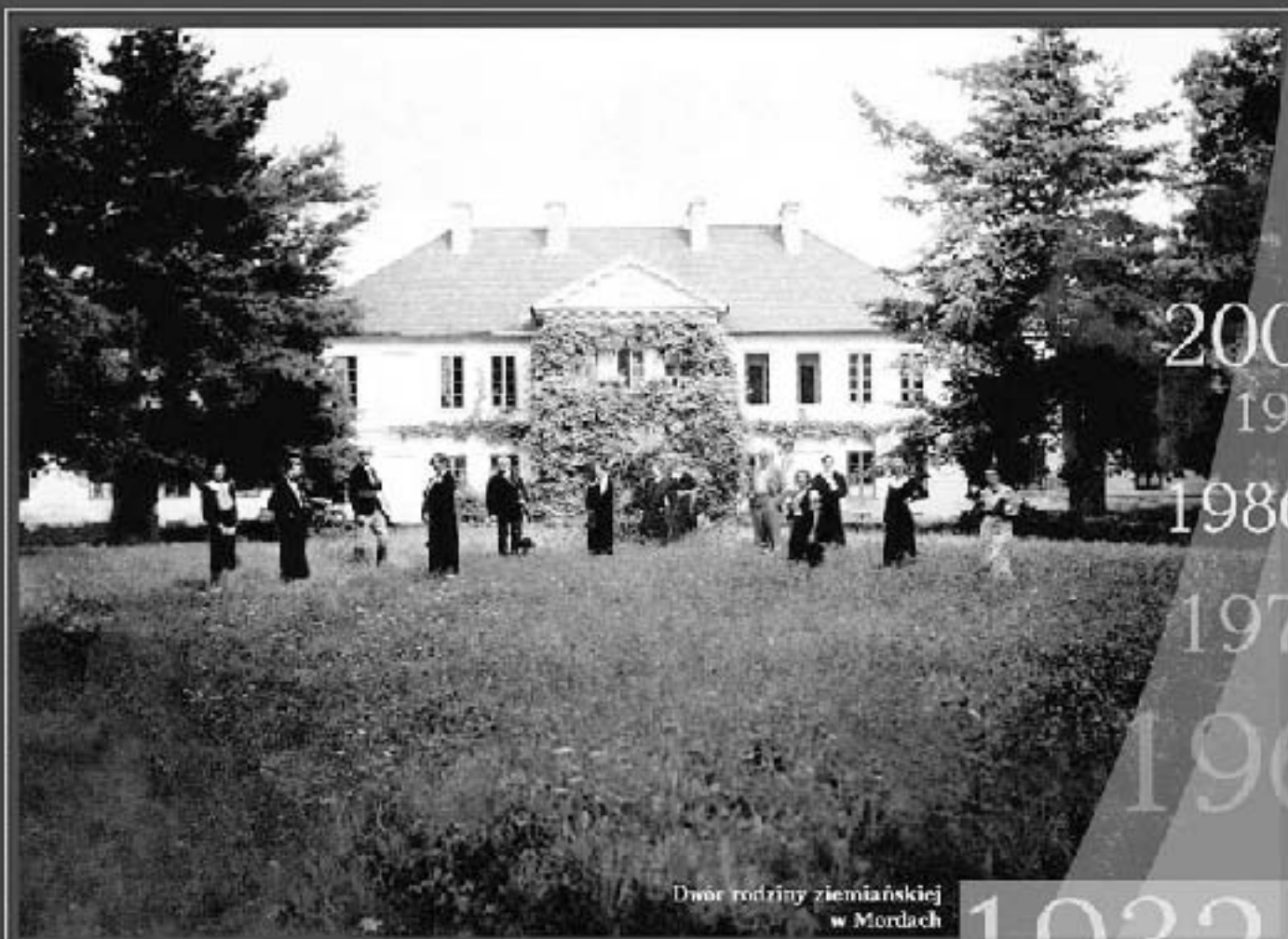
Wkrótce Audrey i Daniel postawieni zostają po przeciwnych stronach barykady. Biorą udział w głośnym procesie rozwodowym znanej publicznie pary (Parker Posey i Michael Sheen). Batalia majątkowa toczy się głównie o położony w Irlandii zamek, na który obie strony oczywiście mają ochotę. Audrey i Daniel jadą do Irlandii zapoznać się z przedmiotem sporu. Tam okazuje się, że niespodziewanie stają się dla siebie coraz bardziej atrakcyjni. Co prawda żadne z nich nie chce przyjąć do wiadomości tego, co zaczyna się między nimi dziać, ale okazją do pogłębienia tematu jest romantyczny Irish country festival. Po całonocnym świętowaniu adwokaci budzą się we wspólnym łóżku jako... mąż i żona. Teraz muszą wrócić do Nowego Jorku i stawić czoło zbliżającej się rozprawie. Być może małżeństwo to pierwszy krok na drodze do miłości...

Czy jest to typowa komedia romantyczna? Prawda jest taka - mówi producent filmu, Beau St. Clair - że komedia romantyczna nie może być albo zabawną albo romantyczną. Muszą występować obydwa składniki. Potrzebowalibyśmy aktorów, którzy podejmą takie wyzwanie. I udało się. Pierce i Julianne są zabawni i wiarygodni”.

Pierce Brosnan mówi na koniec, że „O wiele rzeczy w życiu musisz walczyć. Ale to właśnie miłość jest tym, o co walczyć powinieneś.”

(msz)

dystrybutorem filmu jest VISION



Dwór rodziny ziemiańskiej
w Mordach

2003

1992

1986

1975

1964

1932

1927

1921



PZU Życie SA
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Oddział PZU Życie SA w Radomiu
ul. Miła 10 a, 26-609 Radom
tel. (48) 360 13 42, (48) 360 15 96
fax (48) 363 71 49

www.pzuzycie.pl